Nr. 224. Kraków, dnia 28 Września — Niedziela. Rok 1884.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty, która wynosi **kwartalnie:**

W miejscu	**5** złr.	— c.
z odnoszeniem do domu	**5** złr.	**90** c.
z przesyłką pocztową .	**6** złr.	— c.
w państwie niemieckiem	**7** złr.	— c.

miesięcznie:

W miejscu	**1** złr.	**80** c.
z odnoszeniem do domu	**2** złr.	**10** c.
z przesyłką pocztową .	**2** złr.	— c.

***Kraków**, 27 września.*

Ciekawym był rozjazd trzech władców po skierniewickiej rozmowie.

Car zadowolony, że może bezpiecznie głowę złożyć do snu w dawnej letniej rezydencyi prymasów, bawi się łowami, pewien, że mu rewolucyoniści nic nie zrobią, bo tak poręczyli dopóki przebywa w granicach nieszczęśliwej Polski. Niechże się car bawi, aż go ks. Bismark nie wezwie do myślenia i pracy.

Cesarz Wilhelm jak wielki mistrz krzyżacki z biesiady na bitwę odjechał od układów na musztrę nad brzegami Renu — katolickiego Renu — by tą samą ręką podpisywać nowe z sąsiadami pokojowe umowy, policzkować szlachtę westfalską przez odrzucenie jej adresu i szpadą wskazywać armii ku Francyi, dokąd według wszelkiego prawdopodobieństwa posuną w niedługim czasie hufce połączonej Germanii.

Jeden cesarz austryacki od wizyty w Skierniewicach, gdzie zagadkową odegrał rolę, spieszy do największego może w naszym czasie dzieła cywilizacyi i pokoju — do otwarcia kolei arulańskiej. Dzieło pokoju. Tak jest! Bo przecież stworzenie nowej arteryi w ciele środkowej Europy ku wymianie płodów ziemi, wyrobów pracy rąk i myśli zasobów nie jest dziełem wojny, nie jest musztrą szeregów, gotowych do rozsiewania nowych zniszczeń, pożogi i krwawych mordów, gdy tymczasem kolej arulańska, która łączy targowiska austryackie z portami Francyi otwiera nową erę w stosunkach ekonomicznych Europy środkowej.

Odzywają się już głosy domyslające się, że nowa ta linia, która przebija potężne trzony Alp tyrolskich, to sojusz z Francyą a wojna z Prusami. Niezawodnie, gdyby na czele rządu francuskiego stali mężowie, którym możnaby zapewnić jakie takie dłuższe panowanie, choćby Francya pozostała nadal rzeczpospolitą, gdyby we Francyi nie było nagromadzonych tylu żywiołów palnych, które i dla Austryi mogą być w tej chwili niemiłe, o ile grożą społecznym przewrotem, wtedy nic naturalniejszego, jak żeby Austrya pozyskała oparcie o państwo, które przynajmniej w tym razie przyszłoby jej z pomocą, gdyby ta Austrya równocześnie od Rosyi i Prus została zaczepioną. Ależ dzisiejsza Francya to dziki rumak, który co chwila wyrzuca z siodła swego jeźdzca, jakież więc mocarstwo mogłoby z Francyą zawierać sojusze, wywołujące po drugiej stronie czujność a może i zemstę. Usuwając więc wszelkie podejrzenia, można stanowczo twierdzić, że dopóki we Francyi nie zmienią się stosunki, dopóty Austrya musi się trzymać Rosyi i Niemiec. Kolej zaś arulańska oznacza wobec Prus nie wojnę, lecz wyzwolenie się z niewoli pruskiej.

Ktokolwiek spojrzy na mapę Europy, ten widzi, że Austrya z Francyą i Atlantykiem łączyła się dotychczas tylko przez Włochy a przeważnie przez Niemcy. Jak onego czasu krzyżactwo panowało nad handlem polskim, zamykając Wisłę w Toniu i Malborgu, tak dziś nowoczesne krzyżactwo zamykało austryackie koleje żelazne baryerą berlińską i brało cła miliony za wywóz austryacki. Kolej arulańska wyzwala Austro-Węgry od tej zależności. Kolej ta wywozić będzie skarby monarchii austro-węgierskiej na targi francuskie przez neutralną Szwajcaryę, skracając drogę i ubezpieczając ją na wypadek wojny.

Nie piszemy traktatu ekonomicznego, nie wolno nam więc zapuszczać się zbyt głęboko w historyę rozwoju ekonomicznych stosunków w Europie. Przypomnimy tylko, że przez utworzenie *Zollvereinu* Prusy ostatecznie wyrzuciły Austro-Węgry ze związku rzeszy niemieckiej. Jeżeli może być mowa o jakimś odwecie, to przez otwarcie kolei arulańskiej Austro-Węgry tworzą niejako nowy związek handlowy między Rumunią, Serbią, Turcyą, Węgrami, Austryą, Szwajcaryą i Francyą — związek, którego skutki odbiją się niezadługo na giełdzie berlińskiej.

Przed miesiącem otwarto kolej serbską z Białogrodu do Niżu. Jeżeli Turcya nie zaniedba podjętych już prac kolejowych, to za lat parę zachód Europy, całe wybrzeże oceanu Atlantyckiego, połączone zostanie z wodami Bosforu drogą żelazną, przebiegającą przez skalne trzony alpejskie, po stokach niebotycznych turni, przez urocze alpejskie doliny. Cały potężny ruch od Wschodu na Zachód skieruje się przez Austro-Węgry, a Wiedeń stanie się punktem środkowym tego ruchu.

Komisya do spraw nietykalności poselskiej wypracowała sprawozdanie o żądaniu sądu powiatowego w Mikołajowie co do dochodzenia karnego przeciw p. Wernickiemu. Sprawozdanie to zamieszczono na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia. Brzmi ono w streszczeniu:

Sąd powiatowy w Mikołajowie zażądał odezwą z dnia 29 sierpnia 1884 do l. 2818 zezwolenia Sejmu do ścigania p. J. Wernickiego o przekroczenie §§ 487 i 492 ustawy karnej, t. j. o przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci, w skutek skargi p. Mikołaja Hołyńskiego, c. k. starosty w Żydaczowie, przeciw temu posłowi do ck. sądu powiatowego w Żydaczowie wniesionej.

Co do zarzuconego p. J. Wernickiemu przekroczenia, to czyn ten, rzekomo karygodny, polegać ma na tem, że podczas powtórnych wyborów z grupy większych posiadłości powiatu żydaczowskiego do Rady powiatowej w dniu 8 lipca b. r. się odbywających, p. J. Wernicki zbliżywszy się do p. M. Hołyńskiego, do niego w te słowa się odezwał: „Lista wyborcza nie jest ta sama, która była przy pierwszych wyborach, w tamtej było tylko 28 uprawnionych, a w obecnej jest 33,“ tudzież w dalszych słowach p. Wernickiego: „pan ją ułożyłeś dla nich“, przyczem miał wskazać na przeciwników swoich, w tej wyborczej sali obok p. Hołyńskiego stojących, a nareszcie w twierdzeniu p. Wernickiego, że Feliks Palmrich, jako niepłacący 100 złr. podatku, nielegalnie umieszczony został na liście wyborczej.

P. Hołyński domyślił się z tych słów p. Wernickiego, jakoby mu tenże zarzucił sfałszowanie aktu urzędowego i zażądał wdrożenia przeciw niemu karno-sądowego postępowania.

Komisya mniema, że przy udzieleniu takiego zezwolenia z wielką przezornością postępować należy, a kierowała się przytem, zasadą tą, że zezwolenie to tylko wtenczas przez Sejm udzielone być może, jeżeli zarzucony jakiemuś posłowi czyn karygodny jest tego rodzaju, iż gdyby był rzeczywiście popełniony, niegodnym czyniłby posła do zasiadania w Sejmie, a dalej, jeśli zarzucony czyn karygodny jest poparty takiemi dowodami, z których można powziąć przekonanie, że rzeczywiście miał miejsce, to przeciwnie doniesienie jednostronne nie może dać podstawy Sejmowi do udzielenia takiego zezwolenia. Nie trzymając się ściśle tej zasady, dałoby się obszerne pole do dowolnych posądzeń posłów, w skutek czego łatwo zdarzyćby się mogło, że nawet nieprawdziwe posądzenie posła o jakiś czyn karygodny mogłoby pozbawić Sejm sił nawet najznakomitszych, gdyby poseł przed sądem zamiejscowym na terminach stawać i miasto brania udziału w pracach sejmowych, o własnej obronie myśleć był zmuszony.

Komisya nie wchodziła szczegółowo ani w treść oskarżenia ani w karygodność czynu, lecz mając przed sobą tylko jednostronne oskarżenie, którego prawdziwości sprawdzić nie miała sposobności, nie może doradzać Sejmowi wydania J. Wernickiego, a to tem bardziej, że nie mogła nie dostrzedz tego, iż podczas wyborów przy sposobności których p. Wernicki miał się dopuścić mniemanego czynu karygodnego, panowała silna agitacya, wskutek której i p. Hołyński mógł być zirytowany i w tej irytacyi źle lub mylnie zrozumieć słowa, z których przekroczenie wyprowadza.

Ale oprócz tego nasunęła się komisyi przy badaniu tej sprawy jeszcze i ta wątpliwość, czy Sąd powiatowy w Mikołajowie jest kompetentny w tej sprawie, ponieważ dotycząca uchwała sądu krajowego wyższego nie jest jeszcze prawomocną, gdyż sąd powiatowy w Mikołajowie, wyznaczając uchwałą z d. 22 sierpnia 1884 do l. 2688 przeciw posłowi Wernickiemu rozprawę główną i zawiadamiając go o tem, że do przeprowadzenia tej sprawy jest delegowany, nie pouczył go równocześnie, że przysłuża posłowi prawo wniesienia protestu przeciw tej delegacyi, do czego w myśl § 3 postęp. karn. był pod nieważnością obowiązany.

Zważywszy zatem, że czyn karygodny posłowi Wernickiemu zarzucony nie jest dowodami poparty tak, aby o popełnieniu można mieć zupełne przekonanie, a udzielenie zezwolenia mogłoby przeszkodzić p J. Wernickiemu w pełnieniu czynności poselskich, zważywszy w końcu, że zachodzi jeszcze wątpliwość, czy c. k. sąd powiatowy w Mikołajowie jest kompetentnym do stawiania tego żądania — wnosi komisya dla spraw nietykalności posłów

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm odpowiadając na wezwanie c. k. sądu powiatowego w Mikołajowie z dnia 29 sierpnia 1884 do l. 2818 o d m a w i a udzielenia zezwolenia swego do karno-sądowego ścigania posła Wernickiego.

Otton Hausner, przewodniczący. *Żywicki*, sprawozdawca.

Mowa posła Wojciecha Dzieduszyckiego,

(wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego dnia 22 b. m. w uzasadnieniu wniosków o reformie ustawodawstwa szkolnego).

Po największej części ustawy winne wchodzić w życie z chwilą ich ogłoszenia, a jeśli się pokaże, że ustawa jakaś musi pozostać na papierze tylko, jest to dowodem, że ta ustawa jest zła. Prawodawca nie chcący demoralizować społeczeństwa nieposłuszeństwem dla prawa, powinien jak najrychlej znieść taką ustawę.

Niektóre jednak ustawy stanowią z natury swej wyjątek w tej mierze. Prawodawca postanawia peryod przejściowy, w którym zgoła nowy, albo znacznie powiększony podatek, winien wzrastać stopniowo póki nie dojdzie do swojego kresu prawomocnego; ustawa wojskowa wchodzi w życie przez kilkunastoletni peryod przejściowy; czas w którym nowa ustawa szkolna staje się prawną, bywa nierównie dłuższy. Nie można przeto wydawać sądu o ustawie szkolnej, na mocy doświadczenia nabytego przez lat kilanaście. W tym czasie nie dojrzały jeszcze pokolenia, w szkole wychowywane. Co więcej, niepodobna aby wszystkie przepisy ustawy urzeczywistniły się w tym czasie.

Podobnież nie masz ustawy, którąby bardziej od ustawy szkolnej powinna mieć na względzie potrzeby miejscowe, tradycye, obyczaje i historyczny rozwój kraju. (Brawo!). Nie sprzeciwia się bynajmniej tej prawdzie ów aksyomat: Jedna tylko nauka istnieje dla wszystkich narodów. Nauka jest jedna tylko. Każda jednostka, każdy naród potrzebuje tej nauki w innej mierze; każde społeczeństwo musi być inną drogą prowadzone do oświaty połączonej z dobrobytem. (Brawo!). Jeźli tedy trudno wydać sąd o ustawodawstwie szkolnem na podstawie doświadczenia lat kilku można z góry orzec, że ustawodawstwo jednolite utworzone dla krajów różnorodnych, nie zdoła wszędzie uczynić w równej mierze zadość potrzebom ludności.

Kto nie namiętnie patrzy na Austryę, ten wie, że w tem państwie ustawodawstwo jednolite bywa w wielu razach niepraktycznem; a musi być niepraktycznem w sprawach szkolnych. Nie potrzebuję tego w tej Izbie dowodzić. Uznano to niegdyś nawet w pewnej mierze w Wiedniu i uchwalając konstytucyę grudniową, postanowiono, pomimo ówczesnej większości centralistycznej, że tylko najogólniejsze zasady obowiązujące co do szkolnictwa ludowego przynajmniej, mają być uchwalane w Radzie państwa. Kto się jednak zbytnio ucieszył tą zasadniczą uchwałą, omylił się srodze. Prawodawca sam, najwyższy tłumacz praw, zastósował niebawem tę zasadę tak, że uchwalił w Radzie państwa wszystko, co się odnosiło do zakresu nauki w szkołach ludowych, i prócz tego tyle szczegółów administracyjnych, że śmiało rzec mogę, iż cała ustawa szkolna została uchwaloną w Wiedniu, i że pozostała przy Sejmach tylko wolność stanowienia o sposobie wprowadzenia w życie tej ustawy.

Pocieszano się u nas w kraju tem, iż wypowiedziano wyraźnie w ustawie szkolnej państwowej, że regulatyw naszej rady szkolnej pozostaje nietknięty. Mniemano, że ten regulatyw mieści w sobie zastrzeżenie wszelkich wolności szkolnych, których nam tylko potrzeba, a opierano to przekonanie na brzmieniu ustępu, na mocy którego rada szkolna krajowa winna układać plany szkolne, mające być przedłożone do zatwierdzenia Sejmowi krajowemu. Wyobrażaliśmy sobie, że w ten sposób Sejm nasz posiadł wyjątkowo legislatywę co do zakresu nauki, nie tylko w szkołach ludowych ale także w średnich. Niebawem ministerstwo oświecenia pouczyło nas o tem, że popełniliśmy gruby błąd w interpretacyi prawnej. Przy najkorzystniejszem tłómaczeniu wyrazu regulatyw, Sejm mógłby tylko mieć prawo zatwierdzania planów nauki rozwijających szczegółowo to, co zostało ogólnikowo postanowionem przez prawodawcę. Podług naszego przekonania Sejm wchodzi wyjątkowo w prawa egzekutywy o tyle, że plany nauki będące częścią wykonania ustaw szkolnych, mogą wejść w życie tylko na mocy uchwały sejmowej. Prawa legislatywy co do zakresu nauki, nie mogły być przelane na Sejm nasz przez ustęp regulatywu częstokroć przez nas przytaczany w naszych sporach kompetencyjnych. Interpretacya ustawy w urzędach centralnych, nie dopuszcza jednak dotąd i tego udziału naszego w prawach egzekutywy i tłumaczy wyrażenia regulatywu tak, jakoby rada szkolna krajowa miała wygotowywać te tylko plany nauki, które mają być na mocy innych ustaw zatwierdzone przez Sejm. A takich planów nauki nie masz zgoła.

Tylko komisya nasza edukacyjna, panowie, była w tym tu Sejmie świadoma tego smutnego stanu rzeczy. Ona jedna wiedziała wyraźnie o tem, o ile nasze ręce skrępowano, i jak mało mogliśmy uczynić dla szkół naszych. Dlatego to wnioski jej nie mogły i nie mogą odpowiadać naszym usiłowaniom, a działalność jej wygląda bardzo smutno, gdy ją porównamy z pełnem brzmieniem imienia, któreście jej nadali, czcząc tym nazwiskiem jedno z najszczytniejszych wspomnień ostatnich lat Rzeczypospolitej.

Stało sie niebawem to, co się stać musiało. Rozpowszechniła się po kraju opinia, że obowiązujące ustawy szkolne nie odpowiadają celowi swojemu w należytej mierze. Pierwszy p. Mieczysław Rey, ścisły mój przyjaciel polityczny, zwrócił przed kilkoma laty na tę okoliczność uwagę tej dostojnej Izby. Odtąd opinia publiczna kraju naszego nieustannie tą sprawą zajęta. Od-

NANTAS.

EMILA ZOLI,

przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Nantas jej nie przerywał — z góry domyśla się, kto jej tych szczegółów dostarcza — czeka dokończenia z niewysłowioną ciekawością.

Panna Chuin siliła się na uprzejmość — na pełen słodyczy frazes.

— Przyszłość wielka pana czeka. Doszłam do tego przekonania, widząc godną pochwały, niczem nie zniechęconą pańską wolę i stałość. Pewną jestem, że daleko pan zajdziesz — jeśli ktoś poda panu rękę do zrobienia pierwszego kroku.

Zatrzymała się, czekała choć słówka zachęty. Młody człowiek, myśląc, że mu ofiaruje jakie miejsce, powiedział, że bez wahania przyjmie każde. Lecz ona — teraz, kiedy pierwsze lody były przełamane — wprost zapytała:

— Czy nie czujesz pan wstrętu do małżeństwa?

— Ja miałbym się żenić! zawołał Nantas, — Dobry Boże! a któżby mnie chciał? Jakaś biedna dziewczyna, której nie mógłbym wyżywić!

— O nie, młoda, piękna bardzo i bogata, mająca w świecie świetną pozycyę i stosunki, które odrazu dałyby panu możność osiągnięcia twych pragnień i celów.

Nantas przestał się śmiać.

— Jakież są warunki? — zapytał zniżonym głosem.

— Osoba, o której mówię, jest w poważnym stanie, trzeba dziecię przyznać za swoje — krótko wyrzekła panna Chuin, widocznie pragnąc położyć koniec rozmowie.

Nantas w pierwszej chwili chciał za drzwi wyrzucić pośredniczkę.

— To, co mi pani proponujesz — jest podłością! — wyszeptał.

— Podłością? o nie — słodkim głosem przerwała panna Chuin, to brzydkie i niewłaściwe słowo. — Rzeczywiście wyratujesz pan całą rodzinę od niesławy. Ojciec nie wie o niczem, brzemienność jest jeszcze prawie niewidoczną, ja to powzięłam myśl, żeby jak najspieszniej wydać pannę za mąż — i męża przedstawić jako uwodziciela Znam ojca — umarłby ze wstydu. — Moja kombinacya złagodzi okropną wiadomość — biedaczek, pocieszy się nadzieją ukrycia smutnej prawdy.

Trzeba nieszczęścia, że prawdziwy uwodziciel jest żonatym człowiekiem. Ah, panie, niektórzy mężczyźni są prawdziwymi bezbożnikami!...

Mogła mówić swobodnie. Nantas przestał ją słuchać. Dla czegóż nie miał się zgodzić — wszak przed chwilą jeszcze pragnął się sprzedać? Stało się, znalazł się nabywca. Byłaby wprost wymiana!... Był to kontrakt, jak wiele innych. — On dawał imię, w zamian dostawał sytuacyę. — Spojrzał na spodnie zawalane błotem paryskiem, uczuł, że od dwóch dni nic nie jadł: całe dwa miesiące próżnych poszukiwań i upokorzeń zawrzało dzikim buntem w jego piersi. — Znalazł nareszcie drogę do tego świata, co go odpychał i zmuszał do samobójstwa.

— Przyjmuję, wyrzekł krótko.

Następnie zażądał od panny Chuin bliższych objaśnień, ileby chciała za swoje pośrednictwo? Oburzona panna Chuin oświadczyła, że nic nie przyjmie. — Nareszcie zażądała dwudziestu tysięcy franków z sumy, którą w posagu otrzyma młody człowiek. Ponieważ się nie targował; okazała się w zamian pełną wylania.

— To ja o panu pierwsza pomyślałam i młoda osoba zgodziła się. O! to świetny interes, będziesz mi pan wdzięczny. Łatwo znaleźć mogłabym człowieka z tytułem nawet — znam jednego, coby mnie po rękach za to całował. Lecz wolałam wybrać po za obrębem stosunków biednego dziecka. Wyda się to bardziej romantycznem. Zresztą podobasz mi się pan. Jesteś uprzejmym — dobrą masz głowę... daleko pan zajdziesz — a nie zapominaj pan też o mnie. Aż dotąd nikogo nie nazwała. Na zapytanie Nantasa, stara panna powstała i kłaniając się wyrzekła:

— Panna Chuin ... jestem u barona Dauvillers od śmierci baronowej, jako ochmistrzyni. Ja to wychowałam pannę Flawię, córkę pana barona. I o pannie Flawii była właśnie mowa.

Wyszła — położywszy przedtem dyskretnie zawinięte w kopertę pięćset franków, jako zadatek odbytego targu Zostawszy sam — Nantas podszedł do okna. Bardzo ciemną była noc — tylko po zwiększonym cieniu rozpoznać można było wierzchołki drzew. W jednym z okien pałacu słabe błyszczało światło.

Tak więc, to była owa dumna, z królewską postacią dziewczyna, która nie raczyła nigdy na niego zwrócić uwagi....

Ona, lub inna, obojętnem mu to było — kobieta była dodatkiem w tym handlu.

Nantas objął wzrokiem Paryż kipiący w ciemnościach ulic i podwórza na lewym brzegu oświetlone bladem, migocącem światłem gazu i uczuł się wielkim, wyższym, potężnym — z poufałością możnowładcy spojrzał na Paryż i rzekł:

— Teraz do mnie należysz!

II.

Baron Dauvillers siedział w swoim gabinecie. Była to wysoka komnata; obite skórą staroświeckie meble stały dokoła. Od dwóch dni był jakby piorunem rażony, odkąd mu panna Chuin powiedziała o hańbie Flawii. Naprożno stara panna używała najzręczniejszych, najbardziej łagodzących wyrażeń — starzec był zrozpaczony, upadł pod ogromem nieszczęścia — jedynie myśl, że hańbę uda się przed światem ukryć, dodawała mu siły — podtrzymywała go.

Właśnie oczekiwał przybycia człowieka, którego nie znał, a który mu wydarł córkę. — Zadzwonił:

— Józefie, za chwilę przyjdzie do mnie młody człowiek — wprowadzisz go. — Dla nikogo więcej mnie nie ma.

Smutnie marzył, siedząc przy kominku. Syn murarza, nędzarz, nie mający żadnej pozycyi....

Wprawdzie panna Chuin mówiła o nim, jak o młodym człowieku pełnym nadziei, ale co to za wstyd dla rodziny, na której dotąd żadna nie ciążyła plama. Flawia oskarżała się z dziwną gwałtownością, jak gdyby chcąc ochmistrzyni oszczędzić najlżejszych wymówek. Po tem smutnem wyznaniu zamknęła się w swoim pokoju — baron nie chciał się z nią widzieć. Już powziął ostateczne postanowienie. Ale włosy jego do reszty zbielały: złowieszczo siwą poruszał głową.

— Pan Nantas — zaanonsował Józef.

Baron się nie ruszył z miejsca. Odwrócił tylko głowę i badawczym wzrokiem objął wchodzącego.

Na szczęście Nantas na tyle był rozsądnym, że nie uległ pokusie przybrania się w nowe szaty. Kupił sobie porządne, choć już noszone czarne ubranie — wyglądał na ubogiego, nieśmiałego studenta, nie zaś na awanturnika.

Doszedłszy do pół pokoju, zatrzymał się skromnie, lecz nieupokorzony.

— A więc to pan? — wyjąkał starzec.

Nie mógł więcej mówić, wzruszenie nim owładło; obawiając się dopuszczenia jakiego gwałtownego kroku, zamilkł.

— Postępek pański niegodny — powiedział tylko.

A widząc, że Nantas chce się tłumaczyć, dodał głosem, zdradzającym silne oburzenie.

Niegodny czyn!... Ja nie chcę nic więcej wiedzieć, nie tłumacz się pan przedemną. Gdyby moja córka sama na szyję się panu rzuciła — zawsze postępek pański byłby zbrodnią. Nikczemnicy, złodzieje tylko wdzierają się do cudzego domu!...

Nantas znowu pochylił głowę...

— Zdobyłeś pan łatwo znaczny posag — zasadzka się udała... córka i ojciec w nią wpadli...

— Panie... pozwól mi... wyszeptał młody człowiek, w którym ambicya górę zaczęła brać.

Ale baron złowrogiem przerwał mu gestem.

— Jakto — co pan chcesz, bym mu pozwolił? Nie masz pan prawa w ten sposób przemawiać — ja jeden mam głos stanowczy — ponieważ przychodzisz pan do mnie, jako winowajca. Zhańbiłeś mnie pan. — Spojrzyj na te mury — przeszło trzy wieki przeżyliśmy tutaj bez plamy — czy nie odczuwasz pan jakby powiewu tradycyi świętej, nieskalanej cnoty, pełnej chwały, czystości obyczajów.

I pan zpoliczkowałeś tę świętą spuściznę. O mało życiem nie przypłaciłem tej wieści — postarzałem się o dziesięć lat — ręce moje drżą bezsilnie. Milcz pan i słuchaj...

Nantas bardzo zbladł: Zbyt cieżką mu się wydawała przyjęta rola. Chciał udać, że namiętność go zaślepiła.

„Straciłem głowę... wyszeptał, chcąc coś wymyśleć — niemogłem bez wrażenia spotykać panny Flawii.“

Usłyszawszy imię córki, baron się zerwał i piorującym zawołał głosem:

— Milcz pan — już raz ci powiedziałem, że o niczem wiedzieć nie chcę — czy moja córka przychodziła do pana, czy pan do niej, wszystko mi jedno. Schowajcie dla siebie te zwierzenia — jestto błoto, w którebym nie stąpił nogą.

(C. d. n.)

bywały się wielkie ankiety szkolne. które rzecz badały i rozstrząsały wszechstronnie. ale których ujemną stroną może było to, że podtrzymywały w kraju mylne przekonanie, jakoby było w naszej mocy samodzielnie udoskonalić nasze ustawodawstwo szkolne. Spisano stosy aktów, nagromadzono moc cennych materyałów, rozpowszechniono u nauczycieli zgubne przekonanie, że niezdołają dobrze nauczać, dla wadliwej ustawy szkolnej; uprzedzono społeczeństwo przeciw szkołom ludowym, kiedy tymczasem szkoły ludowe są najlepszą częścią naszego szkolnictwa, a szkoły wydziałowe i średnie pozostają w najopłakańszym stanie, o czem wypadłoby szeroko mówić. (Brawo! Brawo!) Komisya edukacyjna wygotowała rozmaite wnioski, które spadły z porządku dziennego Sejmu, ale rzecz cała pozostała na tam samem miejscu, na którem była przed laty. Inaczej być nie mogło, skoro radziliśmy o rzeczach, co do których kompetencya nasza nadzwyczaj ograniczona dziś nawet, była wówczas bardziej jeszcze ograniczoną.

Nie łatwem jest zaiste zadanie tych, którzy chcą naprawić ustawodawstwo austryackie w sposób odpowiedni dla natury państwa i przyszłych jego zadań i przeznaczeń. Przedewszystkiem powinni pamiętać, że nagłe i radykalne zmiany wstrząsają poczuciem prawa i osłabiają częstokroć organizm państwowy, że reforma wtedy tylko jest zbawienną i trwałą, kiedy wypływa stopniowo, i że tak rzekę organicznie z istniejących stosunków. Muszą tedy uznawać wszystkie fakta dokonane w dziedzinie prawa publicznego i mogą tylko w ramach istniejących ustaw i ugód, dążyć do polepszenia tychże. Większa część pożądanych zmian w ustroju państwa, nie może przeto wcale stać na porządku dziennym praktycznej polityki. Najmniejsza zmiana konstytucyi domaga się uchwały zapadłej większością dwu trzecich w wiedeńskiej Radzie państwa, a każdy zrozumie, że taka większość byłaby tylko możliwą, gdyby opinie ludzkie powszechnie dojrzały w Austryi: Dziś praktyczny polityk może tylko myśleć o bardziej autonomistycznej, a przeto słuszniejszej interpretacyi ustaw austryackich. Udało się Kołu polskiemu w Wiedniu pozyskać taką interpretacyę w kilku szczegółach dotyczących spraw szkolnych z okazyi noweli szkolnej, uchwalonej przed dwoma laty w Wiedniu. Dzięki temu mógł Sejm przeszłoroczny przystąpić do udoskonalenia naszych ustaw szkolnych, po części z inicyatywy dostojnego marszałka, po części zaś na wniosek p. E. Czerkawskiego. Pamiętamy wszyscy, jakeśmy powzięli tu jednogłośnie uchwały dotyczące szkół naszych.

Przy tych uchwałach mieliśmy trzy rzeczy na oku. Po pierwsze i to może spowodowało główne nasze jednogłośne postępowanie, chcieliśmy wejść w posiadanie praw nabytych; chcieliśmy stworzyć ustawę krajową o szkołach wydziałowych, wierząc, że dzisiejszy rząd dopomoże w przedsięwziętem przez nas dziele, i wiedząc, że rozumie potrzebę istnienia ustaw różnorodnych w tak niejednolitem państwie — w państwie, którego potęgi właściwem źródłem swoboda pośród różnorodności. Powtóre, zdaliśmy sobie jasno sprawę z tego, że dotychczasowa droga wiodąca do urzeczywistnienia ustaw szkolnych, nie prowadzi do pożądanego celu przy ubóstwie naszem. Że zanadto wiele wody upłynie, zanim dojdziemy do tego, aby każda gmina miała szkołę, jeżeli będziemy postępować tak, jakeśmy dotąd postępowali; że trzeba przeto zmienić ustawę krajową o zakładaniu szkół. Zasługą dostojnego marszałka, że na to zwrócił uwagę Izby. A nie byłoby nikogo pośród nas, któryby nie podzielał jego szlachetnego pragnienia rychłego rozpowszechnienia oświaty. Trzeciem wreszcie naszem zadaniem było nadanie praktycznego kierunku szkole ludowej i szkole wydziałowej. Chcemy uczynić koniec chorobie społeczeństwa naszego nie rozumiejącego innej nauki nad teoretyczną. Chcemy do syta zmienić naszą edukacyę narodową, aby każdy nie chciał być koniecznie tak zwanym inteligentem, czyli „panem“, jakto u nas mawiają naiwnie, choćby ów „pan“ miał ginąć z głodu, gardząc wszelką grubszą, a jednak konieczną pracą.

W tych to celach uchwaliliśmy w przeszłym roku dwie ustawy szkolne. Niestety, obie nie otrzymały sankcyi. Odczytano nam przed paru tygodniami wiadomość o tem. A dotknęło nas przy tem boleśnie, że nietylko kwestye kompetencyjne i formalne przytoczono, tłumacząc odmówienie sankcyi, ale że władza wykonawcza mniemała, iż będzie to rzeczą przyzwoitą udzielić naganę, a gdzieniegdzie pretekcyonalną pochwałę dziełu władzy prawodawczej. Uznajemy chętnie prawnicze znaczenie kwestyj kompetencyjnych, choć możemy sobie w tej mierze nieraz warować własne odrębne zdanie. Ale mniemamy i twierdzimy stanowczo, że mądrość Sejmu obejdzie się bez pochwały i nagany, wypływającej z urzędowego biura, i że Sejm najlepiej wie, co może być zbawiennem lub szkodliwem dla kraju naszego (huczne oklaski).

Odmowa sankcyi ustaw szkolnych musiała zrobić przykre wrażenie w tej Izbie. Należy sobie jednak powiedzieć przedewszystkiem, że nikt nie powinien w polityce ulegać pierwszym wrażeniom, że prawodawca nie może mieć ani dobrego, ani złego humoru, że powinien się ze spokojem przypatrywać każdej sprawie.

Otóż położenie nasze w tej sprawie przedstawia się nieco inaczej po chwili chłodnego namysłu. Nie możemy się zgodzić z powodami, które skłoniły p. ministra oświecenia do tego, aby doradzał odmówienia sankcyi naszym przeszłorocznym uchwałom, ale musimy stwierdzić i zaznaczyć z zadowoleniem, że p. minister nie okazał się bynajmniej niechętnym dla intencyj naszych. Nie byłoby to wcale przyzwoitem, gdybyśmy rozpoczynali spór o motywa, nad któremi nie mamy żadnej władzy. A podobno nie postąpilibyśmy sobie, jak na ludzi statecznych i rozumnych przystoi, gdybyśmy nie weszli we drzwi, które rząd przed nami rozwarł, i gdybyśmy ze złego humoru nie chcieli przeprowadzić to, co przeprowadzić możemy, a co w naszem przekonaniu będzie zbawiennem dla kraju.

Gdy wejdziemy w analizę owych formalnych motywów, które, zdaniem rządu, uniemożliwiły sankcyę ustaw przeszłorocznych, dostrzeżemy, że chodzi o sprawy, które możemy pominąć, nie zaniechawszy naszych celów. Wszystkich szczegółów w dzisiejszem przemówieniu podnosić nie będę. Położę nacisk na główne punkta widzenia.

Widzieliśmy już w przeszłym roku, że wobec istniejącego stanu ustawodawstwa austryackiego nie możemy ustanawiać kategoryi osobnej szkół tymczasowych. Dowiedzieliśmy się teraz, że ustanowienie wyraźne osobnych szkół ludowych wiejskich i miejskich było przeszkodą do sankcyi. Ale wolno nam postanowić, że plany nauki dla szkół ludowych winne uwzględnić potrzeby rozmaite rolniczej i przemysłowej ludności, że celem szkół ludowych winno być przygotowanie do praktycznego życia w naszych stosunkach. Że tylko szkoła 4-klasowa winna przygotowywać do szkół średnich, i że taka szkoła powstanie tam tylko, gdzie Rada szkolna uzna tego potrzebę, a przeto tylko w miastach. Że w szkołach innych, a zatem wiejskich, względy praktyczne mają zająć szersze pole, że ma w nich panować półdniowa nauka, ze względu na stan naszych zasobów krajowych, że wreszcie szkoły filialne o skromniejszem urządzeniu mogą powstawać wszędzie, gdzie ciężko założyć szkołę etatową i że Rada szkolna winna teraz o tem tylko myśleć, aby wszystkie prawie gminy kraju naszego choćby w takie szkoły zaopatrzono. Za pomocą takich postanowień dojdziemy do upragnionego celu. A przecie nie będziemy się spierać o słowa.

Pod innym względem napotkaliśmy na spór kompetencyi nie już pomiędzy Radą państwa a Sejmem, tylko pomiędzy władzą prawodawczą a władzą wykonawczą. Ministerstwo jest tego zdania, że ustawa nie może w sobie mieścić rozmaitych szczegółów co do metody nauczania, że te przepisy muszą się często zmieniać wraz z postępem pedagogiki, i że przeto tylko władza wykonawcza może te przepisy podawać. Teorya ta może być błędną, a my nie mamy możności spierać się w tym względzie z ministerstwem. A najmniejszej przyczyny nie mamy zaczynać czysto teorytyczny a zażarty spór z ministerstwem obecnem, z ministerstwem, które popieramy. Bez tego sporu możemy naszego praktycznego celu dopiąć, ministerstwo bynajmniej nie przeczy nam co do szkół wydziałowych tej władzy ustawodawczej, którą dzierży w tym względzie dla innych krajów Rada państwa. Ustanowiono tedy prawo, na mocy którego zamienimy dotychczasowe bezużyteczne szkoły wydziałowe dla chłopców w szkoły przemysłowe i rolnicze, przysposabiając do użytecznego, praktycznego zawodu. Dodamy postanowienie, że poszczególne plany mają być układane dla poszczególnych szkół wydziałowych, i że każda taka szkoła powstanie tylko na mocy osobnej ustawy sejmowej. W ten sposób osiągniemy napowrót możność zarządzania szczegółami wychowania w szkołach wydziałowych. A uchwalając ustawę o szkołach wydziałowych, wejdziemy w posiadanie faktyczne nowych atrybucyj Sejmu.

Nie wątpię, że jest naszym obowiązkiem to uczynić, nie wątpię, że rozpoczynanie sporu z rządem o formy i słowa, a nie o istotę rzeczy, byłoby dziś jak najbardziej nie na czasie; sądzę, że stoi przed nami otwarta droga, na której możemy uczynić zadość choć niektórym postulatom naszym w sprawach szkolnictwa, a nie wypieram się w polityce zasady, że rzeczą nieroztropną wielce zaniechać pewną korzyść, dla niepewnej i niepotrzebnej walki. Z tego to powodu postawiłem te tu oto wnioski. Nie ma w nich już owych postanowień, które przeszkodziły sankcyi przeszłorocznych naszych uchwał, a myśl Sejmu przechowana. Jeżeli może niektóre postanowienia nie występują w tej pełni, w jakiejbyśmy to sobie życzyli, jeżeli ta i owa myśl uroniona, należy zatem żałować. Mojem przekonaniem jest, że potrafimy za pomocą tej ustawy osiągnąć to, co jest najrzeczywistszą istotą naszych życzeń; że możemy utracić zdobyty już grunt pod nogami, gdybyśmy niniejszej ustawy nie uchwalili. Sądzę przeto, że stawiając te wnioski, spełniam obowiązek wobec kraju. A i to utwierdza mnie w tem przekonaniu, że nie okupujemy żadną utratą korzyści, które zdobędziemy uchwalając niniejsze ustawy. Autonomia nasza wzrośnie wskutek nich w dziedzinie szkolnictwa; polityczna zdobycz delegacyi stanie się prawdą Nie odstąpimy jednak ani na jotę od naszych przekonań co do znaczenia regulatywy rady szkolnej krajowej, nie zrzekniemy się nadziei, że kiedyś zakres władzy naszej ustawodawczej rozszerzy się jeszcze w sprawach szkolnictwa. Ale powtarzam, mniemam, że postąpilibyśmy sobie zgoła lekkomyślnie, gdybyśmy wsunęli do tych ustaw korzystnych dla kraju naszego ustępy, któreby naraziły całą sprawę na ponowne odmówienie sankcyi, domagając się czegoś więcej nad to, co dziś osiągnąć można.

Pod względem formalnym stawiam wniosek, aby rzecz odesłano do komisyi edukacyjnej. (Powszechne brawa).

Ziemie polskie.

(Car na łowach)

Do Lubochenka carstwo wyjechali d. 19 b.m. Jak donosi korespondent *Dzien. Pozn.*, towarzyszą im frejliny Ozierowa i Apraksina, w. ks. Włodzimierz, ks. Sachsen-Altenburski, ks. Bariatyński, minister dworu Woroncow-Daszkow, marszałek dworu Golicyn, szambelan Oboleńskij, pułkownicy Szyrynkin i Szeremetiew, ks. Szczerbatow, hr. Aleksander Berg, adjutant Berg. generał Schweinitz, generał Werder, malarz Zier, br. Hirsz, koniuszy Martynow, margr. Wielopolski, fotograf Brandel, a więc — oprócz Wielopolskiego — towarzystwo czysto rosyjskie.

Przewodnictwo łowów objął margr. Wielopolski z pomocą komisarza leśnego Wrzoska oraz nadleśniczych Mićkiewicza. Stankiewicza i Ostrowskiego. Dyrekcya nad obławami oddaną została adjunktowi Jezierskiemu i łowczemu Szelągowskiemu. Stanowiska zostają pod nadzorem Łuszczewskiego. Korekta broni należy do majstra magazynu puszkarskiego Bekera — Jasińskiego. Służba więc wykonawcza — wyłącznie polska.

Pobyt carstwa w leśnictwie lubocheńskiem początkowo naznaczonym został do wtorku, zostaje przedłożonym aż do piątku to jest aż do dnia 26 bm.

Dotąd polawania odbywały się co piątek w zwierzyńcu na Spole, w sobotę w Szczurku i Konewce, w niedzielę w Kruszewcu i Chrzemcach, w poniedziałek w Bugaju i w zwierzyńcu w Pługocicach, we wtorek w Giełzowie. Reszta zakładów urządzona w Zielonej, Ciekłowicach, Pługocicach i na św. Annie, dokąd uda się przez Tomaszów rawski, gdzie car już polował, będąc następcą tronu. Nie będę wam tu opisywał, ile w każdym dniu padło dzików, kozłów, jeleni i zajęcy. powiem tylko, że carstwo bawią się wyśmienicie, jak może nigdy dotąd w życiu swojem, a z pewnością jak nigdy w rodzonem carstwie. Polowanie trwa codziennie od godziny 8 rano do godziny 7 wieczorem. Myśliwi śniadają w lesie, wracają do Lubochenka z kagańcami i pochodniami tu obiadują o $8^{1}/_{2}$ wieczorem. Łowy wykluczają wszelką etykietę, wszyscy więc zachowują się z całą swobodą, zniknęły nawet mundury wojskowe i ordery, carowa choć w stanie odmienym, śmiało dosiada konia i cwałuje po lasach. W czasie deszczu damy wracają w powozach otwartych, moknąc umyślnie dla rozmaitości. Carowa zachwyca się strojami włościanek. W Lubochni zatrzymała się w niedzielę przed kościołem, by się przyjrzeć wychodzącemu ze świątyni ludowi. Car znowu lubuje się lasami i na drzewach scyzorykiem wycina swoje cyfry.

Jeszcze w r. b. car polecił zbudować nowy pałacyk myśliwski na Spale. Przy oglądaniu planu carowa posprzeczała się z nim, koniecznie żądając w około pałacu balkonu, na co jednak car się nie zgodził. Widocznie „więźnie peterhofscy“ częściej zamierzają używać wczasów lubocheńskich.

Porządek w Lubocheńku utrzymują członkowie towarzystwa straży ogniowej z Tomaszowa rawskiego. Rozlokowano ich w pałacu i w pobliskiej stodole. Dziwna rzecz, że car nie boi się straży polskiej! Widocznie nie wie, że boją się jej jego władze wykonawcze, z taką trudnością udziela ące koncesyj na zakładanie towarzystw ogniowych.

W samym pałacyku usługują carstwu dziewczęta wiejskie. Dostęp do pałacyku dla włościan miejscowych i mieszkańców Lubocheńka nie jest zamknięty.

W poniedziałek popisywał się przed carstwem w Lubocheńku niemiecki „Sängerverein“ z Tomaszowa. Śpiewaków wezwał za pośrednictwem magistratu tomaszowskiego ks. Saxen Altenburg.

Przegląd polityczny.

Kraków, 27 września

Nową kolekcyę orderów rozmaitych nazw rozdał uszczęśliwiony przyjęciem car swoim czynownikom w Królestwie. Ogólna suma udekorowanych teraz wynosi razem czterdzieści osób, a z rozdanemi poprzednio orderami, liczba „najmiłościwiej“ wyszczególnionych podczas pobytu cara w Polsce przechodzi setkę. Żołnierze, policya, straż ogniowa, a oprócz nich agenci policyjni i cała czereda wszelkich nazw *tiełochranitielej* otrzymuje po 50 kopijek na osobę.

Zgromadzenie kupców warszawskich postanowiło wysłać kupca Stanisława Bruna do cara z prośbą o zaprowadzenie cła ochronnego od towarów sprowadzanych z zagranicy.

Pet. Wied. potępiwszy dzienniki polskie galicyjskie za komentarze do spotkania się trzech cesarzów w Skierniewicach, wychwalają szlachetność i polityczny takt rosyjskich gazet w Galicyi. Petersburski dziennik z lubością zastanawia się nad [illegible] serdecznym artykułem *Now. Prołomu*, poświęconym pobytowi „najjaśniejszego cara“ w Warszawie. *Now. Prol.* poczytuje ten pobyt za „ważny objaw obecnego położenia, charakteryzujący stosunek rosyjskiego monarchy do poddanych polskiego pochodzenia“ i cieszy się, że nie może pociągnąć za sobą żadnej zmiany w systemie rządowym w rosyjskiej Polsce. Ustępstwa, są zdaniem *Now. Prol.*, niemożliwe z powodu nadzwyczajnych roszczeń Polaków do ziem od wieków rosyjskich. „Oprócz tego rząd rosyjski musi co do Polski być bardzo ostrożnym ze względu na Niemcy, bardzo podejrzliwie śledzące przebieg spraw polsko-rosyjskich i gotowe w każdem ustępstwie zrobionem Polakom, upatrywać urzeczywistnienie idei panslawistycznej, tak niebezpiecznej dla wschodnich granic Niemiec“. *Pet. Wied.* zgadzają się w zasadzie z zapatrywaniem *Now. Prol.*, dają mu jednak naukę, że nie rozumie dokładnie politycznej sytuacyi.

Znani dwaj galicyjscy moskalofile Iwan Naumowicz i Płoszczański pojechali do Kijowa w celu konferowania z Pobiedonoscewem w sprawie szerzenia propagandy rosyjskiej w Galicyi. Oburzone na to doniesienie *Gaz. Narod.*, moskalofilskie *Słowo* tłomaczy, że ci dwaj panowie niechcący znaleźli się w Kijowie. Iwan Naumowicz jechał przez Kijów do Warszawy dla odwiedzenia córki i na grób syna swego Włodzimierza, zmarłego w Chełmszczyznie. Pan Płoszczański zaś zabłąkał się przypadkiem w Kijowie, gdyż spóźnił się na zjazd archeologiczny w Odesie. Cóż oni temu winni, że jednocześnie przyjechał ober-prokurator św. synodu Pobiedonoscew? Dziwny przypadek!

W komisyi gminnej Sejmu czeskiego naradzano się przedwczoraj nad wnioskiem Herbsta, który przy tej sposobności uzasadniał znane swoje żądania i dowodził możności urzeczywistnienia projektu narodowościowego ograniczenia powiatów. Poseł z większej własności Zeisner żądał poprzedniego wydania opinii przez gminy, gdy tymczasem czeski poseł dr. Scholz wysnuwał z wniosku Herbsta najskrajniejsze konsekwencye i przewidywał podział sądów apelecyjnych, sejmu i namiestnictwa. Komisya zgodziła się wreszcie zawezwać rząd do określenia swego stanowiska wobec wniosku. Ponieważ wniosek ten zapadł jednomyślnie, przeto widoczna, że wszystkie stronnictwa pragną z siebie zrzucić odpowiedzialność na rząd.

Czeski Wydział krajowy roztrząsał pozawczoraj wniosek rządowy co do składu i zakresu działania Rady kultury krajowej. Tauche udowadniał, w imieniu niemieckich członków komisyi, konieczność podziału Rady kultury krajowej na dwie sekcye a to ze względów politycznych, językowych, gospodarskich, rolniczych, administracyjnych i finansowych. Wywodom tym sprzeciwiła się większość czeska, poczem Tauche wniósł przejście do porządku dziennego nad wnioskiem rządowym z wezwaniem do rządu, aby nowy wniosek przedłożył Sejmowi z uwzględnieniem podziału Rady kultury krajowej na dwie sekcye niemiecką i czeską, jak to się dzieje w Tyrolu. Skoro i ten wniosek został odrzucony, oświadczyli niemieccy członkowie, iż się uchylają od dalszych obrad.

W urzędowych sferach węgierskich zaprzeczają wiadomości, jakoby p. Giers w imieniu rządów Austryi i Niemiec miał zaprosić mocarstwa do wspólnej akcyi przeciw socyalistom. Natomiast twierdzą, iż zbliżenie się Porty do Rosyi jest rezultatem zjazdu trzech monarchów. Wymiana dekoracyj między carem a sułtanem ma nastąpić niebawem w sposób bardzo uroczysty.

Dziś odbywa się w Peszcie rada gabinetowa pod przewodnictwem cesarza. Dzienniki węgierskie donoszą, iż przeciw reaktywowaniu akademii medycznej Jesefinum, podniesiono trudności tak ze stanowiska finansowego, jak technicznego, naukowego i praktycznego. Przytoczone organa wyrażają przypuszczenie — iż rząd nie wniesie w delegacyach przedłożenia, domagającego się zawotowania podwyższenia budżetu marynarki. Sprawa zaopatrzenia wojska bronią poprawniejszą stałaby się dopiero wtedy naglącą, gdyby inne mocarstwa zechciały uczynić w tym kierunku krok stanowczy.

Z powodu ciągłych nocnych burd i znieważeń obywateli, którzy nie głosowali za Starcewiczem, ma być zamianowany dla m. Zagrzebia komisarz rządowy w osobie radcy sekcyjnego Siebera. Pozawczorajszej nocy obrzucono błotem domy w Nowej wsi; w domu Loczaricza, ojca znanego posła, obrzuconego jajami w roku zeszłym przez studentów, powybijano drzwi i okna. Również wybito okna w garbarni fabrycznej i pomieszkaniu hr. Orsicza, który agitował za Gaspariczem. W okno obywatela Marcina Gorenna rzucono flaszkę, napełnioną czarną farbą, używaną w garbarniach. Z tego powodu posądzają o zajścia te głównie robotników, którzy za agitacyę przy wyborach zostali wydaleni z tutejszej fabryki garbarskiej. Posłowie należący do partyi narodowej będą zwołani na posiedzenie klubu dnia 29 b. m., na którem omówionem będzie ukonstytuowanie się Izby.

Polit. Corresp. donosi z Petersburga, że w Kołach dokładnie poinformowanych wątpią stanowczo o wiarygodności rozszerzonej pogłoski, jakoby minister spraw zagranicznych p. Giers zamierzał wysłać okólnik do posłów rosyjskich za granicą, ojaśniający rezultaty i cele spotkania trójcesarskiego w Skierniewicach.

Ponieważ od dłuższego czasu nie ma żadnych wiadomości o przebiegu operacyj wojennych w Tonkinie, przeto zaczynają się znowu podnosić w dziennikarstwie paryskiem głosy przeciwko polityce Ferry'ego. *National* np. pisze: „Nasz prezydent ministrów znajduje się w położeniu człowieka, który pomyliwszy się, nie chce dobrowolnie przyznać się do winy, lecz trwa w błędzie licząc na jakiś szczęśliwy wypadek, mogący go wydobyć z niebezpieczeństwa. Wie on bardzo dobrze, że admirał Courbet w obecnych warunkach nic stanowczego przedsięwziąć nie może, jak również wie, że Chiny jedynie siłą poskromićby należało. Czyż spodziewa się cudu, lub czegoś nadzwyczajnego, coby mu w wojnie z Chinami dopomogło? Wątpimy. Dlaczegóż więc upiera się przy swojem i mieni się być zadowolonym, gdy zdoła zyskać trochę czasu?“ Dla rządu nie wiele potrzeba. Przywrócenie Li-Hung-Changa przez dwór pekiński do wszystkich zaszczytów i urzędów wystarcza do przypuszczeń, jakoby Chiny przybierały względem republiki stanowisko pojednawcze.

Rząd francuski zaniepokojony jest, jak donosi korespondent paryski do *National Ztng.*, ruchem robotników lyońskich. Zgromadzenie zwołane przed paru dniami w Lyonie było bardzo liczne. Stwierdzono na niem, że liczba niezatrudnionych robotników do 25.000 dochodzi. Radzono więc nad środkami, zapobiegającymi strasznej nędzy między tymi biedakami. Jeden z mowców — agitator socyalistyczny nazwiskiem Vaillant, dowodził, że tylko socyalna republika byłaby w stanie złemu zaradzić, że jednak chwila do utworzenia takiej formy państwa francuskiego nie przyszła jeszcze, i że tymczasem stworzyć trzeba sposoby uchylające nieszczęście grożące tak wielkiej liczbie robotników. Zaczepiwszy o projektowany wniosek, który w najbliższej sesyi parlamentu będą musiały uchwalić Izby w sprawie przyznania pewnej sumy na wsparcie paryskich nędzarzy, żądał Vaillant, aby i dla Lyonu sumę jakąś w budżet wstawiono. Na teraz — mówił dalej — nie możemy jeszcze myśleć o urządzeniu państwowych warsztatów — o jakich mowa była w 1848 r. — ale bardzo pożądanem tak dla robotników, jak i dla gmin byłoby zakładanie gminnych warsztatów. Wniosek ten przyjęto i postanowiono wysłać bezzwłocznie do mera Lyonu deputacyę, celem uproszenia go, aby zbadał tę kwestyą i o ile możności jak najprędzej zajął się jej załatwieniem. Mer odpowiedział jednak, iż przed jakiemkolwiek stanowczem postanowieniem musi się porozumieć z ministrem. Po odebraniu tej odpowiedzi, meeting postanowił wysłać natychmiast depeszę do rządu z wezwaniem — aby udzielił pozwolenia władzom gminnym w Lyonie do urządzania warsztatów publicznych, gdzieby niezatrudnieni po fabrykach robotnicy zajęcie znaleść mogli. Ministerstwo odpowiedziało odmownie. Po raz wtóry więc zebrało się zgromadzenie robotników w Lyonie, aby tę sprawę omówić. Na wniosek radcy Fichet'a, postanowiono wysłać deputacyą do burmistrza o zwołanie rady miejskiej na posiedzenie nadzwyczajne, celem wysłuchania robotników. Burmistrz zezwolił i rada miejska obradować miała nazajutrz wieczorem. W mieście powszechnie utrzymują jednak, że niezadowolenie objawi się w sposób groźny.

Dzienniki angielskie usiłują sprawy egipskich finansów sprowadzić do administracyjnego znaczenia, upatrując w niezawiadomieniu mocarstw o zamiarach rządu egipskiego li tylko błąd formalny. W Londynie mniemają, że cała sprawa da się załatwić za pomocą zwykłego przeproszenia za zapomnienie. Kwestya ta nie nabierze większej doniosłości, jeżeli jedna lub druga strona nie zechce tego uczynić. O ile trzeba było potępić i napiętnować samowolę rządu egipskiego, uczyniono to w proteście. Zachowanie się mocarstw aż nadto wskazało Anglii, kogo uważają za winnego w tem lekceważeniu i łamaniu traktatów. Mocarstwa europejskie nie pozwolą bowiem na samowolne postępowanie, które stworzywszy *faits accomplis* chciałoby nad Europą przejść do porządku dziennego. Protesta przekonają Anglię, że Europa zgodzi się na takie tylko rozwiązanie, które uwzględnia interesa wszelkich czynników do tego powołanych.

Projekt amortyzacyi długu egipskiego z takiem niepowodzeniem postawiony przez lorda Northbrooka wywołał cały szereg innych planów zmierzających do uregulowania finansowych spraw nilowego kraju. Z pomiędzy najciekawszych wymieniamy ten, który zamieścił *Biullonist* w jednym ze swych przedostatnich numerów. Otóż proponuje on zaciągnąć pożyczkę 30 milionów na trzy procent, za którą dałaby gwarancyę Anglia. Z tej sumy spłaconoby 22 milionami obligacye, których pewność polega na dochodach kolei, telegrafów i na pierwszej hipotece dochodów Aleksandryi. Tak ułożywszy interesa finansowe, Egipt byłby w stanie zaciągnąć pożyczkę ośmio milionową bez obciążania się zbytecznego, gdyż po spłaceniu wszystkich drobnych wydatków, jeszcze około 200.000 funtów szterlingów odłożyćby można co rok na procenta. Co zaś do politycznych rezultatów, byłyby one ogromne — powiada *Biullonist*. Anglia zapewniłaby sobie niezaprzeczony wpływ na stosunki Egiptu i mogłaby rozciągnąć nad krajem tym prawdziwy protektorat.

Z Shangai zamieszcza *Times* następujący telegram d. 22 bm. wysłany: „W mieście naszem powstało nowe zamięszanie. | Zamknięcie Wusungu dla okrętów — wywołało ogromną panikę. Kupcy wszelkich narodowości, ugodzeni rozporządzeniem władz chińskich, utrudniającem stosunki handlowe, wnieśli podania do dówódzców floty, aby wpływem swym wyjednali im pewne ulgi. Angielski konsul generalny radził pozyskać obcą pomoc celem przywrócenia komunikacyi. Rosyjskim konsulom nadesłano z Petersburga polecenie, aby brali w opiekę francuskich poddanych i stawali w obronie interesów francuskich wszędzie, gdzie konsulowie republiki poopuszczali swoje stanowiska. Jako rękojmię spokoju i bezpieczeństwa przygotowali sobie Rosyanie jeden pancernik, trzy krzyżowce, dwie korwety i sześć okrętów działowych. Siły te wzmocnić jeszcze zamyślają trzema pancernikami“.

Sprawy gmin i powiatów.

Tarnów, dnia 26 września.

W sprawie nadzoru nad majątkami gminnymi zamieściła *Nowa Reforma* w nr. 213 artykuł, w którym autor wykazawszy ze znajomością rzeczy potrzebę i obowiązek nadzorowania kas gminnych ze strony Rady powiatowej, dochodzi do bardzo pożytecznego wniosku: utworzenia posad lustratorów powiatowych. I w naszym powiecie przed kilku laty majątki gminne w ogromnym znajdowały się nieładzie i rzadko która gmina poczuwała się do obowiązku nadsyłania corocznych zamknięć kasowych, a i takie nadeszłe zamknięcia przyjmowała zwykle Rada powiatowa tylko „do wiadomości“. Obecnie, dzięki prezesowi ks. Sanguszce, wszystko pod tym względem zmieniło się na lepsze. Wprawdzie projekt zamianowania lustratora uczyniony przed 2 laty w Radzie powiatowej nie uzyskał poparcia ze względów oszczędności, Wydział powiatowy uprosił jednak wnioskodawcę, dra A. Ringelheima aby zechciał zająć się sprawdzeniem rachunków majątku gminnego w powiecie. Dr. R. zbadał stan majątkowy w 83 gminach wiejskich, zaprowadził księgi kasowe i pouczył o ich prowadzeniu. Obecnie praca ta nadspodziewany skutek odniosła. Księgi kasowe prowadzą urzędnicy gminni w porządku wzorowym — tak, że niektórym znich Rada powiatowa na jednem z ostatnich posiedzeń uchwaliła dać nadgrody pieniężne. Praca jednak nieskończona, pozostały jednak gminy małomiasteczkowe, w których podobno jeszcze większy nieporządek pod względem zarządu majątkiem panuje. Rada pow. i w tem kierunku postanowiła złe naprawić, sprawdzeniem rachunków kasowych po miasteczkach ma się wkrótce zająć tem sam dr. R. Tarnowski powiat zatem nie należy do kategoryi niedbałych w nadzorowaniu majątków gminnych, lecz prawdobodobnie do nielicznych w tym względzie wyjątków należy, dlatego myśl ustanowienia lustratorów powinna znaleść jak najwięcej zwolenników i w krótkim czasie wejść w życie. Nie wynika jednak z tego, aby z nadzorem czekać aż na przyszłych lustratorów, ale środkami, jakie pod ręką się znajdą przy pomocy chętnych obywateli działać trzeba, bo coroczna strata „kilkunastu tysięcy“ w każdym powiecie pokaźna stanowi sumę. Że zaś i lustratorowie honorowi coś zdziałać mogą, przykładem powiat Tarnowski, rąk więc nie należy opuszczać.

Kronika.

Kraków, 27 września.

Minister dr. Floryan Ziemiałkowski przystąpił do Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ we Lwowie. Stowarzyszenia tego filia, jak nam donoszą, ma być założoną w przyszłym miesiącu w Krakowie.

Kanonik Raczki, prezes akademii w Zagrzebiu, powracająo ze zjazdu archeologicznego w Odessie, gdzie go spotkała niemiła przygoda, bo posiedział niesłusznie w więzieniu — bawi obecnie w Krakowie. Literaci i dziennikarze warszawscy podejmowali przejeżdżającego gościa z wielkim zapałem.

Na zjazd lekarzy i przyrodników w Magdeburgu udał się z Krakowa prof. uniw. Jagiell. dr. Mikulicz.

Prof. dr. Obaliński wykonał w szpitalu św. Łazarza laparotomiję u 23-letniego mężczyzny dotkniętego skręceniem jelit. Zadawalniający stan operowanego pozwala mu rokować zupełne przyjście do zdrowia.

Koncerty orkiestr wojskowych na plantacyach naprzeciw domu p. Rzewuskiego, rozpoczynać się będą w październiku o godzinie $3^{1}/_{2}$ popołudniu.

Program koncertu p. Paderewskiego: Waryacye i Fuga na temat własny (Paderewski). Deklamacya, Ballada, Kołysanka i Polonez (Chopin). Album tatrzańskie (Paderewski). Deklamacya. Krakowiak, Barkarola i Caprice-Valse (Paderewski). Fantasya z op. „Eugeniusz Onegin“ (Czajkowski-Pabst).

Dzień poniedziałkowy w którym Galicya czci w św. Michale patrona swojej prowincyi, według zwyczaju obchodzony zamiast bywa świątecznie, w Krakowskiem dzień ten jest powszednim.

Z powodu przypadającej w dniu dzisiejszym rocznicy śmierci ś. p. ks. Piotra Skargi, OO Jezuici schodzą do grobu znakomitego kaznodziei w kościele św. Piotra dla odśpiewania *Salve regina*. Grób ten, jak wiadomo, odrestaurowany w r. 1883, może być przez publiczność zwiedzanym za pozwoleniem władzy.

Sądny dzień czyli „święto pojednania" przypada u izraelitów w poniedziałek.

Wydany świeżo wykaz gabinetów i instytutów uniwersytetu Jagiellońskiego wymienia następujące: 1) Bibliot-ka pod kierunkiem dra Estreichera, 2) gabinet mineralogiczny p. k. dra Altha, 3) gabinet zoologiczny p. k. dra Nowickiego, 4) gabinet fizyczny p. k. dra Wróblewskiego, 5) gabinet i pracownia chemiczna p. k. dra Czyrniańskiego, 6) gabinet archeologiczny p. k. dra Łepkowskiego, 7) gabinet farmakognostyczny p. k. dra Łazarskiego, 8) gabinet historyi sztuki p. k. dra Sokołowskiego, 9) obserwatoryum astronomiczne p. k. dra Karlińskiego, 10) ogród botaniczny p. k. dra Rostafińskiego, 11) seminaryum historyczne p. k. dra Zakrzewskiego i dra Smolki, 12) seminaryum matematyczne p. k. dra Karlińskiego i Mertensa, 13) gabinet i prosektoryum anatomiczne p. k. dr. Teichmana, 14) zakład patologii doświadczalnej p. k. dra Adamkiewicza, 15) gabinet i prosektoryum patolog.-anatomiczne p. k. dra Browicza, 16) gabinet anatomiczno-chirurgiczny p. k. dra Mikulicza, 17) Klinika chirurgiczna p. k. tegoż, 19) klinika okulistyczna p. k. dra Riedla, 20) klinika położnicza p. k. dra Madurowicza, 21) klinika chorób dzieci p. k. dra Jakubowskiego, 22) klinika chorób wenerycznych p. k. dra Rosnera, 23) gabinet fizyologiczny p. k. dra Piotrowskiego, 24) gabinet weterynaryi, 25) zakład patologiczno-chemiczny p. k. dra Stopczańskiego, 26) zakład medycyny sądowej p. k. dra Blumenstoka, 27) muzeum anatomii porównawczej p. k. dra Teichmana. Osoby z publiczności chcące zakłady powyższe zwiedzić, winny się udać w tym względzie do właściwego przełożonego.

Wydział stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich rozdał w czasie od 1 stycznia do 15 września b. r. w szkole I (św. Ducha) 34 par butów i 3 surduty; w szkole II (św. Barbary) 13 par butów, 3 płaszcze, 3 pary spodni, 2 kamizelki, 3 koszule i 5 par pończoch; w szkole III (św. Krzyża) 16 par butów, 3 surduty, 3 pary spodni, 1 koszulę, 3 pary majtek i 4 pary pończoch; w szkole IV (na Smoleńsku) 30 par butów, 1 płaszcz, po 1 parze spodni i majtek; w szkole V (na Kazimierzu) 2 pary butów, 2 surduty, 2 pary spodni, 1 kamizelkę i 2 pary majtek; w szkole VII (na Kleparzu) 25 par butów, 3 surduty, 3 pary spodni, 1 kamizelkę, 2 koszule, 2 pary majtek i 2 pary pończoch; w szkole VIII (na Piasku) 15 par butów; w szkole IX (żeńskiej pod Wawelem) 1 parę trzewików, 2 pary pończoch i 3 fartuchy; w szkole X (żeńskiej na Podwalu) 44 par trzewików, 2 koszule, 2 pary pończoch, 4 fartuszki, 2 sukienki i 2 szaliki; w seminaryum żeńskiem (szkole wzorowej) i w ochronce po 1 parze trzewików.

Ogółem zakupione było za 301 złr. 75 ct., odzieży dostarczyli P. T. panie i panowie Chranicki, Marya Dunajewska, Seweryna Górska, Helena Michałowska, Stanisław Niedzielski, dr. Sciborowski i nieznajomy dawca.

Oprócz wkładek od zwyczajnych członków nadesłali stowarzyszeniu w czasie od 1 stycznia do 15 września b. r. hr. Róża Tarnowska 100 złr., Jan Chranicki 4 złr. 20 ct., Franciszek Lenert 4 złr., ś. p. Konstanty Hoszowski (na kilka dni przed śmiercią) 3 złr. Z koncertu danego przez nauczycieli w szkole na Smoleńsku wpłynęło d. 11 maja b. r. 24 złr. 42 ct., wreszcie od Rady miejskiej 200 złr.

Dziękując imieniem Wydziału najserdeczniej ofiarodawcom i starającym się o dobro stowarzyszenia, poleca je i na rok szkolny bieżący łaskawym względom szlachetnego obywatelstwa, niżej podpisany przewodniczący Wydziału, nadmieniając, iż wszelkie dary, czy w odzieży, czy w pieniądzach, przesłać można na ręce Wgo Twaroga, inspektora szkół ludowych (ulica św. Jana), [illegible] w Radzie szkolnej okręgowej), albo Wgo Maciołowskiego, dyrektora szkoły na Smoleńsku.

Dr. Zoll.

Z zarządu Muzeum narodowego odbieramy następujące pismo: „W wczorajszym numerze *N. Reformy*, spotkał Zarząd muzeum narodowego zarzut, jakoby przejezdni goście mieli utrudniony wstęp do Muzeum. Mamy zaszczyt przeto donieść, że uchwałą komitetu muzealnego stanowcze otwarcie muzeum wstrzymanem zostało doczasu nadejścia obrazu mistrza, Matejki: „*Hołd pruski*"; mimo to, dla wszystkich przejezdnych i amatorów muzeum otwartem jest bezpłatnie, za porozumieniem się z zarządem, w godzinach od 11 do 1 i 3 do 4 po płudniu. Z szacunkiem T. Nieczuja-Ziemięcski kustosz i sekretarz muzeum."

Ze swej strony zaznaczyć musimy iż „zarzut" względem zarządu Muzeum, nieusunięty pismem pana kustosza, powtórzyliśmy za krakowskim korespondentem *Gazety Polskiej* w Warszawie a dodajemy, iż naszem zdaniem lepiejby było wcześniej otworzyć muzeum chociażby bez „hołdu" aniżeli narażać chcących je zwiedzić na uciążliwe bądź co bądź „porozumiewanie się" z zarządem.

W sprawie Muzeum narodowego piszą do nas: Zamieściliście wczoraj głos z *Gazety Polskiej*, że muzeum narodowe istnieje dla publiczności dotąd raczej *de nomine*, jak *de facto*, i że w skutek tego w chwili największego przejazdu przez Kraków wielu naszych rodaków nie ma sposobności poznania obok innych cennych przedmiotów największego arcydzieła Siemiradzkiego. Nie jest to atoli zdaniem mojem, jedyna ujemna strona, jaka wypływa z opóźnienia otwarcia pomienionego zakładu. Wiadomo, z jakiem zajęciem sprawa tej instytucyi przez polski ogół została początkowo podjętą i jak obficie napływały dla niej dary. Dziś ta ofiarność, jak widzimy ze spisów ogłoszonych w dziennikach, zmniejszyła się bardzo, co nie tyle zapewne jest objawem stygnięcia zapału dla celu pięknego i wzniosłego jak raczej znajduje swój powód w braku zainteresowania ogółu, jakiego dostarczyć może właśnie otwarcie muzeum. Zarząd podobno czeka na powrót „Hołdu" Matejkowskiego, aby odrazu wystąpić wspaniale. Mniemam jednakowoż, że to do rzeczy nie należy. Jak „Hołd" powróci, pójdziemy złożyć mu hołd, obecnie stać już muzeum na wywołanie głębszego zajęcia i od tego zarząd uchylić się przez swą skromność nie powinien.

Lekcyi gry na cytrze udzielać będzie w Krakowie, jak w latach poprzednich p. Jan Braun b. nauczyciel klubu cytrzystów.

Nieszczęśliwy wypadek. Franciszek Krzywdziński, liczący lat 65, gdy dzisiaj prowadził przed południem krowę z Dębnik przez Wisłę wbród na Zwierzyńcu, został porwany prądem i utonął. Trupa nie odszukano dotąd.

Stypendya dla Żydów. *Kuryer Lwowski* donosi: Znany prezes zboru izraelickiego we Lwowie p. dr. Filip Zucker, otrzymał dziś od zarządu wiedeńskiej „Alliance israelite" zawiadomomienie, komunikujące, że stowarzyszenie to nohwaliło młodzieży polskiej wyznania mojżeszowego w Galicyi, kształcącej się w rzemiosłach 25 stypendyów po 100 złr. rocznie. Tymczasem złożono 10.000 złr. na przeciąg 4 lat po 2.500 złr. Stypendya te rozdawać będzie zarząd stypendyjny Bernsteina. „Alliance israelite" zastrzega sobie przytem wyraźnie, ażeby skutkiem tych nowo kreowanych stypendyów nie zostały uszczuplone stypendya Bernsteina, przeznaczone dla rzemieślników, których rozdają rocznie po 18. O warunkach rozdawnictwa tych stypendyów dowiedzieć się można w sekretaryacie tutejszego zboru izraelickiego. „Alliance israelite" przeznaczyła z 25 wymienionych stypendyów 5 dla młodzieży polskiej wyznania mojżeszowego miasta Lwowa, a resztę dla prowincyonalnych miast galicyjskich. Zarządowi „Alliance israelite", należy się prawdziwe uznanie nie tyle za ofiarność — ile za przeznaczenie stypendyów dla rzemieślników. Najpoważniejsze towarzystwo żydowskie desawnuje tem samem fanatycznych chasydów, głoszących, że praca, a szczególnie rzemiosło hańbi prawowiernego żyda. Żydzi święcili w tych dniach uroczystość nowego roku. „Alliance israelite" zainaugurowała rok nowy w sposób prawdziwie obywatelski.

Tarnopol, 26 września. Dziś po godzinie 11 przed południem otwarto wystawę krajową w Tarnopolu okrzykiem na cześć cesarza. Muzyka odegrała hymn ludowy. Przemawiali prezes wystawy Szczęsny Koziebrodzki i inspektor okręgu szkolnego p. Michałowski. Udział wystawców wielki. Są okazy z Poznańskiego a nawet Żmudzi.

Wystawa przyszła do skutku staraniem towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego, którego prezesem jest prof. dr. Ciesielski, niestrudzony i wytrwały pracownik w dziedzinie podniesienia u nas tak ważnych działów gospodarstwa, jak pszczelnictwo i ogrodnictwo. Wystawy poprzednie urządzone w Brodach i Kołomyi miały wielkie powodzenie. Głównemi cechami ich są dwie niezmiernie ważne u nas rzeczy: 1. udział włościaństwa, i 2. najzupełniejsza zgodność producentów narodowości polskiej i ruskiej.

Trzecią niemniej zajmującą cechą towarzystwa tego jest okoliczność, że stoi ono o własnych siłach, i nigdy znikąd nie otrzymywało żadnych subwencyj, choć na to ze wszech miar zasługuje, aby mogło jeszcze energiczniejszą rozwinąć działalność. Równocześnie z wystawą odbędzie się tam walne zgromadzenie W dwa dni świąteczne spodziewać się można znacznego zjazdu w Tarnopolu, zwłaszcza, że przypadają tam także wyścigi konne i walne zgromadzenie jednego z towarzystw ruskich. Ze Lwowa udała się do Tarnopola wyborna kapela cyganów węgierskich. (*Kur. Lw.*)

W Szczawnicy stacya telegrafu otwarta przez czas sezonu kąpielowego, została 25 b. m. zamkniętą.

Wpisy słuchaczów do szkoły politechnicznej we Lwowie na rok 1884/5 rozpoczną się dnia 1 października i trwać będą po dzień 14 października

Eksplozya prochu. We Lwowie w handlu p. Edwarda Kleina w Rynku, eksplodował pakiet z prochem strzelniczym. Stało się to w chwili, gdy subjekt był zajęty pakowaniem prochu w bocznym magazynie obok sklepu. Na szczęście w pobliżu nie było większej ilości tego materyału wybuchowego, skończyło się więc tylko na lekkim poparzeniu owego subjekta, oraz na poprzewracaniu flaszek i innych przedmiotów znajdujących się w magazynie. Prężność wybuchu była tak wielką, że popękały szyby w sklepie nad drzwiami. Straże ogniowa miejska i ochotnicza przybyły na miejsce wypadku niezwłocznie — ale nie miały na szczęście żadnej czynności.

Zaburzenia w Kijowie. Podczas obchodu pięćdziesiątej rocznicy istnienia uniwersytetu w Kijowie zaszły wypadki, rzucające ciekawe światło na nastrój umysłów młodzieży. Wychodząca w Czerniowcach *Gaz. Polska* w przedmiocie tym otrzymuje korespondencyę, której ustęp przytaczamy:

„Studenci w uroczystości nie brali udziału. Drugiego dnia miał być komers studencki, rektor uniwersytecki wykreślił z programu pieśni i muzykalne produkcye polskie i małoruskie, a przytem z polecenia rektora wywieszono zawiadomienie, że tylko niektórzy słuchacze za legitymacyami w uroczystości udział przyjąć mogą. Ścieśnienie podobno usprawiedliwiono rzekomo brakiem miejsca, a w rzeczywistości z obawy demonstracyi. Studenci prosili, aby im wolno było wybrać delegatów, a gdy i tego odmówiono — udziału w uroczystości obchodu zupełnie nie brali. Z rozporządzenia rektora, wstęp do gmachu uniwersyteckiego został wzbroniony — policya przystęp zamknęła.

Kiedy Pobiedonoscew, prokurator świątobliwego synodu i faworyt cara z kuratorem i rektorem uniwersytetu przejeżdżali przez miasto, w ogródku publicznym studenci i zebrana liczna publika przeprowadzała ich głośnem świstaniem, a grad kamieni obsypywał ekwipaże. Kozacy rozpędzili publiczność, kilku studentów uwięziono. Wieczorem tegoż dnia tłumne gromadki studentów przeciągały ulicami śpiewając pieśni rewolucyjne. Aresztowano ponownie kilkadziesiąt osób. Uroczystość przybrała cechę znanego ucisku i teroryzmu moskiewskiego — czynowniki na każdym kroku sterczą jak głazy."

Otwarcie nowej opery w Peszcie. Dziś otwarto w Peszcie nową króleską operę. Nowa opera znajduje się na placu Herminy, lecz jesto widać chorobą naszego wieku, iż wszystkie prawie okazałe gmachy publiczne skazane są na ukrycie, więc i tu nie może objąć oko całego budynku. Do takich warunków zastosował też doskonale architekt Mikołaj Ybl cały styl swego dzieła. Nie można je nazwać monumentalnem, jest ono raczej rozkoszną budową renesansową. Czoło budynku stanowi fasada z szeregiem nisz przypominająca poniekąd logyę. Nisze te ozdobione są różnokolorowemi majolikami. Na górnej balustradzie fasady umieszczone są statuy 16 największych muzyków, narodowi zaś kompozytorzy Liszt i Erkel umieszczeni są w dolnych niszach. Po nad mistrzami 4 muzy: Thalia, Melpomena, Terpsichora i Polyhymnia z napisami greckiemi. Wewnątrz gmachu Westibulum wsparte na 8 słupach jońskich, ozdobione wspaniałemi freskami. Ujście westibulum stanowią dwa ramiona przepysznych schodów, a po obu stronach foyer, ozdobione obrazami Feszty'go i platonem Vastagha przedstawiającym tryumfalny pochód Bachusa. Za foyer t. zw. „alea westchnień", obita niebieskim atłasem, pełna miękkich foteli i kanapek. Sam teatr nie jest wielki, gdyż zaledwie 13 sążni długi, 9 szeroki a 10 wysoki. Trzy piętra obejmują 64 lóż, na parterze 480 miejsc siedzących, stojących nie ma. Tło tej sali ciemne bordo, bez krzyczących złocideł, na suficie pyszne malowidło Lotza „Hołd Muz Apollinowi na Olympie". Orkiestra głęboko w podłodze, akustyka przewyborna. Sama scena ogromna, gdyż wynosi 195° kw., a dalsza pogłębiona scena wynosi znowu 73° kw. Wszelkie możliwe wygody, najwyszukańsze środki zabezpieczenia przed ogniem zostały tu zastosowane, tak, że po katastrofie Ringteatru blisko pół miliona dołożono na ubezpieczenie budynku. Cały budynek kosztował 4½ miliona złr.

Odważna. Dzienniki zagraniczne donoszą o przybyciu do Włoch niejakiej Angielki, miss Bianki Light, udającej się do Neapolu w celu poświęcenia się opiece nad cholerycznymi.

Pociecha dla łysych. *Figaro* paryski pociesza łysych w ten sposób: „Jakie stworzenia są rzeczywiście roztropne? Przecież nie owca, ktorej całą inteligencyą pochłania jej obfite runo; tak samo nie myś, którego ociężałe, gburowate jestestwo spowite jest gęstemi kudłami; najroztropniejszemi pomiędzy zwierzętami są bezwątpienio gładkie węże i łyse słonie, a także łyse sępy. W innym znowu porządku rzeczy ziemskich, najwyższe właśnie szczyty gór są zupełnie łyse, podczas gdy niższe góry pokryte są gęstwiną drzew, krzaków i traw." Dowcipniej jeszcze usprawiedliwił swoją łysinę znany karykaturzysta francuski Cham, powiadając: „Wyrosłem tak mocno w górę, że włosy moje dostały zawrotu i pospadały z głowy."

Wybór prezydenta. W nowojorskiej *Oesterr.-amerik. Ztg.* znajdujemy następujący żart w formie dyalogu: Szulce: „Dokąd tak spiesznie z torbą podróżną? — Müller: „Do Europy." — Schulce: „Jakto! pan nie wiesz, że tam mają cholerę? — Müller: „Nic nie szkodzi, nie mają za to wyboru prezydenta."

Mianowania. Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował Maryana Turzańskiego, prow. adjunkta sądowego w Petrovac, dalej praktykantów sądowych: Izydora Krasińskiego, Jana Niewińskiego, Teodora Oleksiewicza, Wincentego Kriegseisena, Dyonizego Grabińskiego i Józefa Grabińskiego, Antoniego Dręgiewicza, Teofila Jasinickiego i Jana Scherffa auskultantami sądowymi.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała asystenta cłowego, Władysława Tyszkowskiego i respicyenta straży skarbowej, Antoniego Hubera, poborcami cłowymi, a nadporucznika 90 pułku piechoty, Wiktora Malinowskiego i praktykanta cłowego, Zenona Kazaniewicza, asystentami cłowymi.

Wyciąg z dziennika urzędowego „Gazety lwowskiej".

Licytacye. Sąd w Bochni ogłasza sprzedaż realności l. 20 w Stanisławowicach, d. 23 października, 27 listopada 1884 i 8 stycznia 1885. Cena wywołania 1300 złr. — Sąd w Krakowie sprzedaż realności l. 5, w Półwsiu Zwierzynieckiem d. 23 października. Cena wywołania 1750 złr. — Sąd w Andrychowie sprzedaż realności l. 84 w Rzekach, d. 20 października, 24 listopada i 22 grudnia. Cena wywołania 1555 złr. — Sąd w Niżankowiach sprzedaż realności l. 3 w Zratowicach, d. 27 października, 26 listopada i 24 grudnia. Cena wywołania 274 złr. — Sąd w Tarnowie sprzedaż dóbr Pleśna, Eisenbachowska i Rychwałd d. 17 listopada i 16 grudnia. Cena wywołania 33 tys. 870 złr. — Sąd w Nadwornie sprzedaż realności l. 798 w Pniowiu, d. 27 października, 24 listopada i 29 grudnia. Sąd w Leżajsku sprzedaż realności l. 249 w Larzynie, d. 31 października. — Sąd w Andrychowie sprzedaż realności l. 185, d. 27 października i 1 grudnia 1884 r. i 12 stycznia i 10 lutego 1885 r. Cena wywołania 570 złr. — Sąd w Rzeszowie ogłasza sprzedaż realności l. 90 w Zgłobniu d. 12 listopada, 19 grudnia 1884 i 23 stycznia 1885. Cena szacunkowa 1800 złr. — Dyrekcya skarbu we Lwowie ogłasza konkurencye na dostawę tytoniu z krajowych fabryk do krajowych magazynów. Podania wnieść należy do 30 października. Sąd w Bóbrce sprzedaż realności l. 611 d. 22 października, 19 listopada i 16 grudnia. — Sąd w Buczaczu sprzedaż parceli gruntowych w Nagorzance d. 3 listopada. Cena wywołania 1000 złr. Sąd w Drohobyczu sprzedaż realności l. 27 w Wojtowskiej Górze. Cena szacunkowa 40 złr. 50 ct. Sąd w Kosowie sprzedaż realności l. 1498/1101 w Żabiu 28 października, 25 grudnia 1884 i 8 stycznia 1885. Cena wywołania 6210 złr. 55½ c. — Sąd w Brzeżanach sprzedaż realności l. 13 w Augustówce d. 19 listopada, 17 grudnia i 24 grudnia. Cena szacunkowa 250 złr.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 27 września. (Posiedzenie Sejmowe). Sejm odesłał wnioski p. Lasockiego o zmianę paragrafu 64 ustawy gminnej do Komisyi administracyjnej. Odmówiono żądaniu sądu powiatowego w Mikołajowie o pozwolenie ścigania sądowego posła J. Wernickiego. Przyjęto kredyt 120 tysięcy złr. na budowę koszar. P. Wajgart wnosi polecenie Wydziałowi krajowemu przygotowania projektu do ustawy kwaterunkowej. Drogę Borszczów-Jezierzany uznano za krajową. Wnioski Komisyi gospodarstwa krajowego o ochronie lasów, wywołały bardzo ożywioną rozprawę. Przemawiali posłowie: Rey, Adam Sapieha, Jaworski, Mieroszowski, Wrotnowski, Wodzicki, Chrzanowski. Odraczający wniosek p. Jaworskiego upadł, poczem posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie we wtorek.

Wiedeń, 27 września. W dobrze powiadomionych kołach utrzymują, iż biskupem nowo utworzonego biskupstwa w Stanisławowie zostanie mianowany kanonik kapituły lwowskiej ks. Pełesz.

Wiedeń, 27 września. Według dopiero co ukończonego sprawozdania ministerstwa sprawiedliwości o stanie postępowania konkursowego za r. 1882 w obrębie wyższego sądu krajowego w Krakowie ukończono 39 konkursów, przyczem wykazano 309.067 złr. aktywów, na które przypadało pasywów 381.840 złr. Jednakowoż wierzyciele po zrealizowaniu aktywów otrzymali tylko 23302 złr., (!) koszta zaś postępowania wyniosły 25701 złr. a więc więcej niż wierzyciele otrzymali. W obrębie wyższego sądu krajowego we Lwowie przeprowadzono 116 konkursów przyczem wykazano aktywów 1.701.202 złr. na co przypadło pasywów 2222982 złr. Przy zrealizowaniu stanu czynnego otrzymali wierzyciele w ogóle 384.814 złr. koszta zaś postępowiania wyniosły 104.385 złr. w. a.

(Z biura korespondencyjnego.)

Praga, 27 września. Tansche wraz z 79 towarzyszami uczynili w Sejmie wniosek o wybór komisyi, z 15 członków złożonej, któraby zbadała w jaki sposób zabezpieczyć należy interesa uprawy zboża i przemysłu mącznego wobec panującego obniżenia cen zbożowych i o ile możnaby trwale zapobiedz na przyszłość szkodliwemu oddziaływaniu tej klęski na ogólną zdolność zarobkowania, silnie dziś podupadłą.

Buda-Peszt, 27 września. Na radzie wspólnej ministrów, pod przewodnictwem cesarza, ułożono ostatecznie wspólny budżet, który ma być przedłożony delegacyom. Termin zwołania delegacyi nie został jeszcze oznaczony. Prawdopodobnie delegacye wspólne zwołane będą w końcu października.

Buda-Peszt, 27 września. Izba niższa odbyła pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem najstarszego wiekiem posła Boera. Po odczytaniu ceremoniału otwarcia, naznaczono następne posiedzenie na poniedziałek, na godzinę pierwszą w południe.

Berna, 27 września. Rząd angielski oświadczył, że przystępuje do międzynarodowej konwencyi miar dziesiętnych.

Berna, 27 września. Rada związkowa wydaliła sześciu rzemieślników z Niemiec i Austryi pochodzących, za anarchistyczne knowania.

Rzym, 27 września. Schloezer odwiedził dziś kardynała-sekretarza Jacobiniego.

Rzym, 27 września. *Agencya Stefaniego* stwierdza, że w Watykanie nie zaszedł żaden przypadek cholery. W Genui w ostatnich 24 godzinach zaszło 38 przypadków cholery, z których 22 śmiercią się zakończyły.

Paryż, 27 września. Pociąg osobowy brukselski zetknął się wczoraj w Creil z drugim pociągiem, wskutek czego ośmiu podróżnych doznało silnej kontuzyi, co jednak nie przeszkodziło im w odbywaniu dalszej podróży.

Paryż, 27 września. Wczoraj odbyła się nowa próba kierowania balonem Renarda, przy spokojnym stanie powietrza. Próba powiodła się w zupełności.

Haaga, 27 września. W izbie deputowanych przeszedł wniosek zmiany konstytucyi 68 głosami przeciw 14, wskutek czego o ile możności Izba starać się będzie dokonać rewizyi konstytucyi podczas regencyi.

Londyn, 27 września. *Daily Telegraph* donosi z Kairu, że członkowie kasy długu państwowego zamierzają wytoczyć proces ministrowi finansów, z powodu rozporządzenia, zawieszającego umorzenie długu.

Londyn, 27 września. *Biuro Reutera* donosi, że rząd egipski w odpowiedzi stwierdzi jedynie odebranie noty, protestującej przeciw zatrzymaniu amortyzacyi długu egipskiego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 27 września 1884	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·[illegible]5	80·75
„ 5% austr. nieopodat.	95·[illegible]0	95·6[illegible]
„ srebrna	81·65	81·8[illegible]
„ złota	1[illegible]·—	103·15
6% Renta złota węg.	122·40	122·60
4% Renta zło węgierska	92·80	92·45
Losy z r. 18..	134·10	134·60
Akcye Banku Austro-węgierskiego	853·—	852·—
„ kredytowe austr.	28[illegible]·6[illegible]	288·20
Londyn	121·60	121·60
Napoleondor	9·66	9·66
Lombardy	148·80	147·75
Losy z r. 1864	17[illegible]·50	171·50
Akcye Karola Ludwika	2[illegible]·75	269·[illegible]5
Akcye Lwow. Czer.	193·50	191·50
Akcye kol. węg. półn. wsch.	16[illegible]·—	[illegible]84·50
Obl. indem. galic.	101·20	101·20
Losy Prem. Węg.	114·75	114·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	147·50	147·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	176·75	176·75
6% Listy zast. hipot. gal.	101·75	101·75
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	99·50	99·50
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	17[illegible]·75	175·—
Marka	59·70	59·70
Ruble	123·12	123·12
Dukat	5·75	5·78
Usposobienie giełdy: stałe.		
Berlin d. 27 września 1884		
Banknoty austryac.	167·40	167·20
Wiedeń	167·1[illegible]	167·40
Warszawa	205·90	205·90
Ruble	206·35	206·30
5% Listy zast. król. polsk.	61·80	62·—
4% „ likwidacyjne	55·[illegible]9	55·90
Akcye Karola Ludwika	113·50	112·37
„ kredytowe	485·5[illegible]	483·—

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, ktora też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nic dziwnego.

„Wielmożny Pan Brandt! Jestem zadziwiony skutkiem Pańskich pigułek, gdyż od kilku lat już nie mogłem się wcale schylić, a obecnie mogę już trochę się podnieść. Stłuczenie członków ustało i mogę się obecnie położyć na każdą stronę. Z uszanowaniem Moc. Winkler we wsi Tyrolu pod Meranem w Tyrolu."

Prawdziwe pigułki szwajcarskie Rysz. Brandta kosztują w aptekach 70 ct., w Krakowie w aptece W. Redyka „pod Barankiem". Ponieważ czyszczą krew, przeto można ich z korzyścią używać prawie we wszystkich chorobach przewlekłych. Należy uważać, ażeby podpis aptekarza Ryszarda Brandta w Zurychu i biały krzyż szwajcarski na czerwonem tle znajdował się na każdej etykiecie. Kupujcie pigułki szwajcarskie, a nie pożałujecie waszego zaufania.

NADESŁANE.

Nieomylne. Pod tym napisem znajduje się w dzisiejszym numerze naszego pisma ogłoszenie względem leku, wynalezionego przez słynnego lekarza włosów dra Pinkasa, a zwanego „Roborantium" (włos tworząca esencya), który przy wypadaniu włosów, łysinie, braku porostu brody i siwieniu włosów, nie do uwierzenia skutecznym się okazał i dotychczas niedościgniętym jest co do rezultatów. Dalecy jesteśmy od sypania pochwał temu lekowi, na jakie zasługuje, lecz zwracamy uwagę szan. czytelników na to ogłoszenie i zalecamy próbę z tym lekiem. W razie nieskutkowania obowiązuje się ogłaszający zwrócić pieniądze bez oporu.

Kraków, dnia 27/9.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	122 75	124 —
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 25	59 7[illegible]
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 70	5 85
20-to Frankówka złota	9 63	9 74
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 50	102 50
4½% Pożyczka kraj. gal.	90 75	92 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	101 —	102 50
4½% Krajowe listy zastawne	90 75	91 75
4 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	92 75	94 —
4 „ „ „ II. Ser.	87 —	87 25
5 „ „ „	99 50	100 50
5 „ „ Banku Hip.	101 50	102 50
5 „ „ „ z prem. 10%	99 50	100 50
5 „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	99 —
5 „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 75
4 „ likwid „ „ 100	87 —	88 50
(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)		
Lwów, dnia 26/9		
Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 50	290 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 75	94 25
5 „ „ „ „ 100	99 90	100 90
6 „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 50	102 50
5% Obligacye indemn. gal.	101 75	102 75
6% Obligacye pożyczki krajowej	102 50	103 50
Warszawa, dnia 26/9		
4½ Listy zast. z r. 1869 (bez bież. kup.)	— —	97 25
4 Listy likwidacyjne za rs. 100	— —	87 50

	płacą	żądają
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50
Wiedeń, dnia 26/9.		
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 75	80 9[illegible]
4⅕ „ „ srebrna „ „ 100	81 65	81 85
4 „ „ złota „ „ 100	103 15	103 35
4 „ „ pap. nowa „ „ 100	95 65	95 80
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 50	125 —
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	134 50	134 25
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	143 —	143 50
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 75	172 —
— „ „ 1864 bez % poł. „ „ 100	170 —	171 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	40 —	40 50
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 60	122 70
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	92 40	92 55
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 40	88 55
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 25	102 50
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	114 40	114 6[illegible]
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	114 —	114 40
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	115 75	116 —
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 25	101 —
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	10[illegible] 90	101 40
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 50	101 —
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 25	101 75

	płacą	żądają
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 25	115 75
5 „ „ „ 1878 „ 1	105 —	— —
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	29 80	30 —
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	20 80	21 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	121 —	121 50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	97 —	97 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 85	102 25
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	99 25	99 75
5 „ „ „ „ „ „ 100	97 —	97 50
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	99 —	99 50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	101 —	101 50
5 „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	99 —	99 50
4% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	91 —	92 —
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	102 —	102 2[illegible]
4½% „ „ „ „ „ 100	100 50	100 45
4% „ „ „ „ „ 100	95 80	96 —
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta . na 300 złr. za złr. 1	99 50	100 —
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	99 70	100 [illegible]0
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 —	100 30
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	98 75	99 25

	płacą	żądają
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	100 —	— —
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	77 25	77 50
5 „ Rudolfa . . na 300 złr. „ „ 100	110 80	111 10
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	96 90	97 20
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	136 —	137 75
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 30	98 70
5 „ Nordosty . na 300 złr. za złr. 100	96 —	97 40
LOSY.		
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a. „	176 50	177 —
Klary . . . na 40 złr. m. k. „	41 —	41 80
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a. „	115 50	116 —
Insbruck . . . na 20 złr. w. a. „	19 —	19 50
Keglewich . . . na 10 złr. m. k. „	19 —	— —
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „	18 20	18 60
Lublańskie . . . na 20 złr. w. a. „	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a. „	41 50	42 50
Palfy . . . na 40 złr. m. k. „	36 50	38 —
Czerwonego Krzyża . na 10 złr. w. a. „	12 90	13 [illegible]0
Czerw. Krzyża węg. . na 5 złr. w. a. „	7 —	7 30
Rudolfa . . . na 10 złr. w. a. „	18 75	19 75
Salm . . . na 40 złr. m. k. „	54 25	59 75
Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. „	21 50	22 50
St. Genois . . . na 40 złr. m. k. „	49 75	50 25
Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „	23 50	24 50
4½% Tryestyńskie . na 100 złr. m. k. „	128 —	130 —
4% „ . na 50 złr. w. a. „	68 —	— —
Waldstein . . . na 20 złr. m. k. „	28 25	29 —
Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „	38 75	39 25

	płacą	żądają
AKCYE BANKOWE.		
5% Anglobank . . . na 120 złr.	104 75	105 —
5 „ Bankverein Wiener . . na 100 złr.	108 20	10[illegible] 50
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	288 20	288 50
5 „ Kreditbank węg. allg. . na 200 złr.	287 —	287 50
5 „ Länderbank . . . na 100 złr.	99 75	100 —
5 „ Austro-węgiersk. . . na 600 złr.	853 —	854 —
5 „ Unionbank . . . na 100 złr.	88 75	89 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume . . . na 200 złr.	178 —	178 25
5 „ Ferdynanda Nordbahn . . n. 1050 „	2[illegible]93 —	2398 —
5 „ Franciszka Józefa . . na 200 „	207 —	207 50
5 „ Karola Ludwika . . . na 210 „	269 25	269 50
4 „ Koszycko-Bogumińsk. . na 200 „	147 50	148 —
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy . na 200 „	191 50	192 —
5 „ Rudolfa . . . na 200 „	180 —	180 50
5 „ Siedmiogrodzkie . . na 200 „	175 50	176 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	303 50	304 —
5 „ Lombardy (Südbahn) . na 200	147 75	148 —
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne . . . za sztukę	5 78	5 80
20-to Frankówki . . . „ „	9 66	9 67
20-to Markówka . . . „ „	11 92	11 95
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 99	10 01
Funty szterlingi . . . „ „	12 12	12 17
Tureckie liry złote . . . „ „	10 97	11 —
Banknoty włoskie . . . „ „	48 15	48 25
Ruble papierowe . . . „ 100 „	123 —	123 50

Plac Maryacki Nr. 9, pierwsze piętro.

Są do sprzedania: kosze na kwiaty — 3 kotary z juty — szafka śpiżarniana — lampa duża stołowa — serwis stołowej porcelany — rolety do okien — maszyna do szycia prawie nowa, mało używana — i sztalugi do rysunków.

Widzieć można w poniedziałek i we wtorek od g. 10 zrana do 1 popołudniu. 1017 1

Wszech nauk lekarskich

Dr. Adam Piórko

b. asystent i sekundaryusz szpitala powszechnego we Lwowie, osiadł **w Niepołomicach.**

1013 1 2

Notaryusz w Dukli

przyjmie młodego **prawnika** na praktykę notaryalną i biegłego **manipulanta** z pięknem i szybkiem pismem, a pensyonowani niżsi urzędnicy i podoficerowie mają pierwszeństwo. Zgłoszenia własnoręcznym listem.

1016 1 2

KAROL SCHRAMM

poleca swój

Zakład Introligatorski i Galanteryjny

w Krakowie

Rynek gł. L. 10, naprzeciw św. Wojciecha (w podwórzu). 985 2 3

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres tegoż fachu wchodzące i wyrabia takowe po cenach umiarkowanych, polecając się Szanownej Publiczności.

Ważne!

dla Panów

jednorocznych Ochotników.

Ubrania kompletne wojskowe dla wszystkich oddziałów wojska dostarcza po nader umiarkowanych cenach, a mianowicie:

dla piechoty	od	120	do	150	złr.
„ kawaleryi	„	150	„	200	„
„ artyleryi	„	125	„	160	„
„ medyków	„	140	„	160	„

firma

Schulz & Stachowicz

w Krakowie ulica ś. Anny.

Za szybkie i przepisowe wykonanie ręczy się. 866 28 30

H. Niemetz w Krakowie

Optyk i Mechanik

Sukiennice Nr. 30, sklep narożny od strony ratusza,

poleca niniejszem P. T. Publiczności swą powiększoną pracownię optyczną i mechaniczną. Przyjmuje oprócz wszelkich wyrobów optycznych także **Okulary, Cwikiery, Lornetki teatralne i t. p. do naprawy** po cenach umiarkowanych.

815 7 30

Un maître de la langue française, né Français, désirerait donner quelques leçons; grammaire, littérature et conversation.

Adresse: **G. Curet, Pensionnat** de Monsieur **Richard Wilson.** Rue Lubicz, Nr. 3, Cracovie. 954 3 4

Vöslau przy Wiedniu.

Winogrona kuracyjne

po 5 kilo rozsyła za **poprzedniem nadesłaniem należytości** w kwocie złr. 2 ct. 60 w. a. wraz z koszem i opłatnie; — również beczułki ważące po 5 kilo, a zawierające po 4 litry starego **czerwonego wina (Vöslauer)**, własnej uprawy, doskonałego jak Bordeaux, wraz z beczułką i opłatnie po 3 złr.

Jos. Mitterlechner jun.

931 8 10 Vöslau, Hochstrasse 1.

Osoba dystyngowana i inteligentna, z wykształceniem wyższem i znajomością **obcych języków i muzyki,** potrzebną jest **od 10 października** do opiekowania się jedną panienką i kończenia jej edukacyi.

Również potrzebny jest **korepetytor praktyczny** do 16letniego chłopca.

Adres powziąć można w Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. 962 4 4

Modele paryskie.

MAGAZYN MOD

oraz

pracownia sukien damskich

ALEKSANDRY

ZAMOYSKIEJ

w Krakowie,

Rynek główny, Sukiennice 19,

poleca

na sezon zimowy

wielki wybór kapeluszy damskich, piór strusich i fantazyjnych, oraz kwiatów paryskich po cenach bardzo przystępnych. 960 3 12

Kapelusze ubierane począwszy od 3 złr. i wyżej.

MIESZKANIE.

Pięć pokoi z kuchnią na I piętrze przy ulicy Grodzkiej, 32, do wynajęcia.

969 3 3

Na miesiąc Październik.

W drukarni Związkowej w Krakowie wyszło w tych dnich drugie powiększone i z ryciną wydanie dziełka p. t.:

Miesiąc Maryi, Królowej Różańca św.

zawierające na każdy dzień **października** przykład, uwagę, ćwiczenie i modlitewkę, oraz podające praktyczny sposób odmawiania Różańca św. wraz z **litaniami do M. B. Loret. i Różańcowej,** tak do prywatnego, jakoteż publicznego użytku. Do nabycia w księgarni dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie, ul. św. Anny, jakoteż w konwencie OO. Dominikanów w Jezupolu. Biorący większą ilość egzemplarzy otrzymają 20% rabatu.

Cena egzemplarza 10 ct. 1015 1 2

Nowo otworzony

KONCESYONOWANY ZAKŁAD

urządzania

POGRZEBÓW

w Krakowie, ulica Kopernika Nr. 18.

Posiadając najwspanialsze karawany, trumny metalowe i dębowe na składzie, oraz wszelkie przybory do obrzędu pogrzebowego służące, podejmuję się urządzania **pogrzebów** w najdrobniejszych nawet szczegółach, — według życzenia P. T. Zamawiających.

Staraniem mojem będzie przez najprzystępniejsze ceny i sumienne postępowanie, zaskarbić sobie względy Sz. P. T. Publiczności.

1014 1 10 **A. Szafrański.**

Wino Szampańskie Imperial!

Skład dla	Austro-Węgier:	Wiedeń M. Hollander, Postgasse.
„ „	Niemiec:	Berlin F. Müller, Grenadierstrasse.
„ „	Anglii:	Londyn E. Smith, Kingstreet.
„ „	Rosyi:	Petersburg L. Goriow, Michajłowskaja Płoszczad.

Cena dla Austro-Węgier:

Oryginalny oplombowany koszyk, **6 flaszek** . . . **15 złr. a. w.**

„ „ **12** „ . . . **30** „ „

oclone z wiedeńskiego głównego urzędu cłowego.

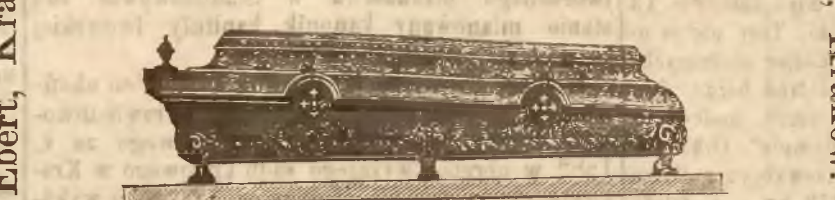
996 1 10 **Favre Frères Epernay.**

FRYDERYK EBERT

w Krakowie w dziedzińcu Franciszkańskim

LAKIERNIK POWOZÓW.

Adres Telegraficzny: Ebert, Kraków.



Adres Telegraficzny: Ebert, Kraków.

Najstarszy i największy skład Trumien metalowych. 887 2 6

HENRYK SCHWARZ

Magazyn bławatny i Konfekcyj damskich

Warsz. Kron

w Krakowie, Ulica Grodzka 13,

poleca na **jesień** i **zimę**

Wielki Wybór Nowości

w materyach na suknie, również gotowe **dolmany, paletoty, kostiumy** i t. d.

Zamówienia na wszelką konfekcyę damską podług modeli lub żurnali paryskich i berlińskich przyjmuje Magazyn, uskuteczniając je spiesznie.

Próbki rozsyłają się na żądanie. 902 5 6

Pierwszy główny Skład Lamp

K. OKOŃ

w Krakowie

poleca w wielkim wyborze **LAMPY, Świeczniki i Żyrandole** z fabryk berlińskich, francuskich i Ditmara, najnowszych fasonów i brązowań, zapas wszelkich przyborów do lamp, jako to: **kul, tulipanów, kloszów, cylindrów knotów** i **palników** różnej konstrukcyi, dających jasne i duże światło.

Poleca także

znane już z dobroci najlepsze gatunki

NAFTY z własnej kopalni i amerykańskiej.

Sprzedaż na beczki po cenie jak najtańszej.

Główny Skład: Ulica Szewska, róg Jagiellońskiej.

Filia: „ Floryańska Nr. 15.

„ „ Grodzka „ 967 2 15

DOM BANKOWO-KOMISOWY

I BIURO SPEDYCYJNE

J. NAWROCKI

w Krakowie, Hotel Drezdeński,

załatwia wszelkie sprawy **ściśle bankierskie,** jak **kupno-sprzedaż** wszelkich papierów wartościowych, eskont wylosowanych efektów, zlecenia na wszystkie giełdy i t. d. Prowadzi regestr **wszystkich wylosowanych,** amortyzowanych i kwestyonowanych **Papierów wartościowych** i udziela z niego dokładnych wyjaśnień, **wyrabia i konwertuje pożyczki tabularne** i melioracyjne i oczyszcza hipoteki w tym celu.

Przyjmuje do kupna-sprzedaży wszelkie **produkta rolnicze i przemysłowe** na cudzy rachunek.

927 8 12

MAGAZYN KONFEKCYJ

J. SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie, Grodzka Nr. 3,

poleca gotowe

Okrycia kortowe, chewiotowe i na wacie, **Talmy, Paletoty, Żakiety, Wierzchy do futer, Spódnice** ciepłe, **Halki** morowe, **Fartuszki** i t. d.

Pracownia przyjmuje zamówienia na suknie i okrycia, wykończa takowe podług modeli i żurnali punktualnie po cenach umiarkowanych. 952 2 10



Specyalistom

poleca się gwarantowane, dobrze leżące koszule męskie.

Białe, bez kołnierza i bez mankietów	złr 2 —, 2 50, 3.—
„ „ „ z mankietami	złr 2.25, 2.75, 3.25
„ z kołnierzem i z mankietami	złr 2.50, 3.—, 3.50
z garniturem płóciennym droższe są o 50 ct. do 1 złr.	

Kretonowe

z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr. 2.25, 2 75, 3 50
z dwoma kołnierzami do przypinania i z mankietami	złr. 2.50, 3.—, 4.—

Oxfordowe

z przyszytym kołnierzem i mankietami	złr 2 50, 3.—, 3.75
z dwoma kołnierzami do przypinania i mankietami	złr 2 75, 3 25, 4.25

Za dokładne i trwałe wykonanie wszelkich zamówień ręczy firma nasza, ciesząca się długoletniem uznaniem.

Największy skład **Prof. Dra Gustawa Jägera wełnianej bielizny** normalnej z oryginalnym stemplem:

BERECZ & LÖBL

specyaliści dla koszul męskich,

Wiedeń I, Babenbergerstrasse Nr. **1.**

Filia I, Schottengasse **6.** 634 16 52

Pierwsze, prawdziwe, ułatwiające wydzielanie śluzu cukierki z ekstraktu słodowego Jana Hoffa zawijane są w niebieski papier.

Jana Hoffa Piwo zdrowia z wyciągu słodowego	**Jana Hoffa zgęszczony wyciąg słodowy**
1 flaszka 56 ct.	1 flaszka złr. 1.12, mała flaszka 70 ct.

Powagi lekarskie, jak w Wiedniu: Profesorowie Dr. Bamberger, Schrötter, Schnitzler v. Rokitansky, v. Basch Finger i w. i., w Berlinie pp, profesorowie Dr. Frerichs, v. Langenbeck Virchow, Osk. Liebreich, i w. i. zapisują też w wielu chorobach z jak najlepszym skutkiem.

Jana Hoffa piersiowe cukierki z wyciągu słodowego	**Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia**
po 60, 30, 15 i 10 ct. (Jedynie prawdziwe w niebieskich torbeczkach.)	za ½ kilo I. złr. 2.40, II. złr. 1.60. za ¼ kilo I. złr. 1.30, II. 90 ct.

Najwyższe uznania

środkowi leczniczemu zarówno jak pożywnemu, który sobie, jak żaden jeszcze inny preparat, pozyskał pochwały wszystkich stanów, za swe niezrównane działania zbawienne, zachowujące zdrowie.

Do Pana

JANA HOFFA,

wynalazcy i fabrykanta słodowych preparatów c. k. dostawcy dworu przeważnej ilości władców Europy.

Wien, Stadt, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Zamek Friedland (Czechy), 21 listopada 1882.

Proszę przysłać Jej Ekscelencyi pani hrabinie Clam-Gallas na zamek Friedland w Czechach 50 flaszek pańskiego wybornego piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa.

Zamek Friedland, Hrabska kancelarya domowa: **Weber.**

Proszę a natychmiastowe nadesłanie za pobraniem pocztowem 24 flaszek pańskiego wybornego piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa.

Gmunden, 11 grudnia 1883. **Prokesch-Osten.**

Uprasza się o natychmiastowe wysłanie pod adresem hrabiego Erwina Auersperg, zamek Turnauhart, poczta Gurkfeld, 60 flaszek pańskiego wybornego piwa zdrowia z wyciągu słodowego.

Hrabia **Erwin Auersperg.**

Proszę wysłać pod adresem hrabiego Ernesta Tige, c. k. podpułkownika, szambelana Jego król. Wysokości arcyksięcia Zygmunta. Gmünd, za pobraniem pocztowem 10 flaszek piwa zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa.

Gmünd, Austrya niższa. Hr. **Ernest Tige,** c. k. podpółkownik etc.

Telegram z Nyiiraszambokret.

Proszę o przysłanie pańskiego wybornego piwa zdrowia z wyciągu słodowego i cukierków z wyciągu słodowego Jana Hoffa.

Brogyan. **Księżna Oldenburska.**

Haydu-Szoboszlo, 21 marca 1884. Upraszam o przysłanie pańskich słodowych preparatów zdrowia Jana Hoffa. (Piwa zdrowia z wyciągu słodowego i piersiowych cukierków słodowych.) Hr. **Zofia Starzeńska**

Dla powszechnej korzyści ogłaszam, że z uporczywego kataru i kaszlu, przeciw któremu bezskutecznie wielu środków próbowałem, wyleczyłem się w zupełności słodowemi preparatami Jana Hoffa. Mogę je zatem każdemu cierpiącemu jaknausilniej polecić.

Csikász Janos, Kapitan honwedów.

Proszę uprzejmie o jaknajrychlejsze nadesłanie mi za pobraniem poczowem 13 flaszek pańskiego słynnego na cały świat piwa zdrowia z wyciągu słodowego i 3 torbeczek piersiowych cukierków słodowych Jana Hoffa. Agyagos 24 marca 1884 r.

Z wszelkim szacunkiem **Kaman Janos.**

Pańskie piwo zdrowia z wyciągu słodowego działa z jaknajlepszym skutkiem; upraszam przeto o ponowne przysłanie mi za pobraniem pocztowem 13 flaszek i 3 torbeczek cukierków słodowych. Agyagos, 17 kwietnia 1884. **Kaman Janos.**

Kopalnia Annathal-Dorog 16 sierpnia

Proszę o możliwe najrychlejsze przysłanie mi za pobraniem pocztowem pańskiego wybornego piwia zdrowia z wyciągu słodowego Jana Hoffa. Z wysokim szacunkiem

998 1 5 **Paweł Tschadensch górnik w kopalni Annathal, Gran.**

Wyrażenia ukoronowanych głów: N. P. cesarz Franciszek Józef I: „Cieszy mnie to, że mogę odznaczyć takiego męża jak pan. N. P. Cesarz Wilhelm I: „Wzmacnia żołądek i posiada smak przyjemny.“ — N. P. Car Rosyi: „Przysłać 100 flaszek pańskiego wybornego wyciągu słodowego do Carskiego-Sioła (Szuwałów).“ — N. P. Król Saski: „U królowej Matki bardzo dobrze podziałało.“ — N. P. nieboszczyk król pruski: „Hoffa wyciąg słodowy bardzo dobrze działa na żołądek.“ — N. P. Król duński: „Przekonałem się z radością o zbawiennem działaniu pańskiego wyciągu słodowego tak na sobie, jak i na członkach naszej rodziny.“ — N. P. Krol rumuński: „Wielki rozgłos pański wybornych fabrykatów słodowych.“ — K. W. Książę Hohencollern: „Nikomu lepiej nie przystoi napis na pruskim medalu zasługi „Bene merenti“ jak panu.“ — K. W. Książę Oettingen-Wallerstein: „Jest obowiązkiem ludzkim zbawienne działanie.“ — K. W. Walii: „Proszę o niezwłoczne przysłanie.“ — K. W. Landgraf Hesski: Uznane zbawienne działanie lecznicze. — Uznania, którem pana zewsząd obdarzają.“

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: J. Trauczyński, K. Wiszniewski, V. Redyk, E. Radler, Jan Janiga, W. Fenz, Ed. Fuchs, St. Feintuch. BIAŁA: Erich Keler apt., Ad. Gürtler, BOCHNIA: F. Michnik. BORSZCZÓW: St. Niemczewski apt. BRODY: Knlak, Witosławski apt. BRZEŻANY: J. Durst ap. BUCZACZ: Kercel i Jęcewski. CZORTKÓW: Lud. Noss apteka. DOLINA: Traunfellner apt. DROHOBYCZ: J. Aichmüller apt. GORLICE: S. Birn. GRÓDEK. A. Lippus. GRZYMAŁÓW: Jos, Goldberg. HUSIATYN: Piekarski. JAROSŁAW: J. Rohm: A. Wisłocki apt. S. Ellenberg. KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. KOSÓW: St. Bursa apt, KRYSTYNOPOL: F. Ormczowski. LWÓW: S. Rücker, J. Beiser, P. Mikolasch, apt. MONASTERZYSKA: L. Zarski apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, R. Jakubowski apt. J. Grosband. PODGÓRZE: J. Skakalski apt. PODHAJCE: Karczykiewicz. PODWOŁOCZYSKA: G. Morawetz. PRZEMYŚL: M. Krug ap., J. Maszewski, L. Nahlik. RZESZÓW: A. Karpiński apteka Schaitter i Sp. E. G. Neugebauer, S. Blumenberg. SAMBOR: J. Aleksiewicz, K. Maresch, SANOK: J. Rynczarski. SOKAL: E. Wiczański apt. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz apt. STRYJ: D. J. Nussenblatt i Sp. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kabane. TARNÓW: W. Müldner i Sp. ZALESZCZYKI: St. Szymonowicz apt. ZŁOCZÓW: Jos. Gold

---



ZYGMUNT WASILKOWSKI

Agent Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące, rodzimemi asfaltami **limmerowskim i włoskim,** tak w Krakowie, Lwowie, jak i na prowincyi. — Adres: Kraków, ul. Św. Jana, l. 5

Pożyczki

na Hypotekę drugorzędną

zaciągnąć można za pośrednictwem **kantoru** pod firmą **Józef Rapoport w Krakowie, Rynek 43,** pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia kapitalistów mających zamiar lokowania kapitałów na drugie hipoteki **przyjmuje się bez pretensyi.** 284 65

Ogłoszenie!

Obora zarodowa czystej krwi holenderskiej w Czernichowie ma na sprzedaż:

1. **Buhajka**, liczącego 11 miesięcy,
2. **Buhajka**. liczącego 5 miesięcy,
3. **Krowę**, liczącą 2½ roku,
4. Dwie **jałówki** liczące po 15 miesięcy,
5. **Cieliczkę**, liczącą 5 miesięcy.

Z Dyrekcyi krajowej średn. szkoły roln. w Czernichowie.

974 2 3

Łóżka żelazne

nie z blachy, ale z kutego żelaza, wyrabia podług najnowszych wzorów i ma gotowe na składzie, wypożycza i na raty miesięczne sprzedaje

L. Powiednicki,

cechmistrz ślusarski

963 2 3 przy Małym Rynku Nr. 4.

Powróciłem do Krakowa i udzielam lekcyj jak poprzednio. — W czasie dłuższego swego pobytu w Krakowie zdołałem sobie uzyskać uznanie Szan. Publiczności, spodziewam się więc, że i nadal zaszczycany będę Jej względami.

Z poważaniem

Jan Braun,

972 3 3 nauczyciel gry na cytrze



197 **NIEOMYLNE!** 23 52

Natychmiastowy skutek! — Skuteczność poręcza się!

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek

Roborantium

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym.

Również pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie, wypadaniu, wytwarzaniu się łupieżu i siwieniu włosów.** Skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — **Roborantium** używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bóle głowy.** — Rozsyłka w oryginalnych flaszkach po zł. 1 50 i w próbnych flaszkach po 1 złr. u

J. GROLICHA

(**w Bernie** w Morawii).

Składy w następujących aptekach: **W Krakowie** u W. Redyka, we **Lwowie** u Zygm. Ruckera, w **Kołomyi** u E. Stenzla, w **Rzeszowie** u J. Schaittera i Sp., w **Samborze** u J. Aleksiewicza, w **Stanisławowie** u J. Macury apt, w **Tarnopolu** u F. Jamrógiewicza, w **Tarnowie** u L. Chodackiego ap., w **Żywcu** u Maryi Pawłuszkiewicz, w **Bielsku** u Gust. Johanny, w **Jaworzu** w apt.

W powyższych składach można także nabyć: **Eau de Hébé,** wschodni środek piękności, czyni ciało delikatnem, białem i pulchnem, gubi piegi i plamy wątrobiane. Cena 85 ct.

Bouquet de Sarail de Grolich, perfumy do nakrapiania chustek od nosa. Perła między perfumami. Z powodu eleganckiej powierzchowności bardzo stosowne na prezenta. Cena złr. 1.50.

Niema oszustwa!

CACAO van HOUTEN

w proszku

zupełnie oczyszczonym i rozpuszczalnym.

Cacao van Houten jest produkcją nader pożywną do polecenia każdej familii, której na pożywieniu zdrowem, strawnem, delikatnem i taniem zależy.

Poświadczenia najpierwszych chemików i lekarzy stwierdzają, że produkt ten odznacza się:

1. najdokładniejszą czystością, wolny zupełnie od tłuszczu;
2. niezmierną siłą pożywczą;
3. przyjemnym smakiem i aromatem;
4. oszczędnością z powodu jej taniości, skoro funt rzeczonego proszku wystarcza na 100 filiżanek;
5. bardzo łatwym i pojedynczym sposobem, tudzież szybkiem bardzo przygotowaniem do użycia. (1944 48 52)

C. J. van Houten & Zoon

Weesp w Hollandyi

w większych ilościach do nabycia na całą Galicyę w domu handlowym

J. Wentzla w Krakowie

Kto ma **Harmonium** (Orgue-Melodicon) do wypożyczenia? niechaj będzie łaskaw złożyć ofertę do Administracyi „Nowej Reformy“ pod lit **K. L.** 10.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.